Pełna tabela loterji na str. 5-ej

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem

Rok XI
Nr. 261

10 GROSZY

ABC
NOWINY CODZIENNE

P R

Warszawa,
piątek 11 września 1936 r.

10 GROSZY

NASZE ABC

Umowa kolejowa z Niemcami

Niemcy winni Polsce za przewozy kolejowe ponad 80 milionów zł. Umowy, zawarte między Polską a Niemcami przed laty 15, przewidywały zapłatę przez Niemcy w gotówce rachunku w kwartał po jego wystawieniu.

Przez lat blisko 13 Niemcy płacili rachunki dość regularnie. Rachunki wynosiły 6—7 mil. zł. miesięcznie. Dnia 26 stycznia 1934 r. Niemcy zawarli z Polską pakt o nieagresji. W marcu 1934 r. doszła do skutku umowa handlowa polsko - niemiecka. Ten okres flirtu gospodarczego i politycznego Niemcy uznali za dobrą dla siebie chwilę i zaprzestali płacić za przewozy kolejowe.

Polska blisko dwa lata milczała — jakże być natarczywym wobec przyjaciela?! W tym czasie Niemcy wyzbywali się walut w szybkim tempie, ale nabywali za nie potrzebne im — jak fama niesie — na zbrojenia surowce.

Wyczerpała się wreszcie i polska cierpliwość. Min. Ulrych zastosował represje. Po targach doszła do skutku prowizoryczna umowa w sprawie przewozu i zapłaty na przyszłość. Niemcy ograniczyli przewozy przez Polskę i obniżyli koszty do niespełna 3 mil. zł. miesięcznie. Sprawa uregulowania zaległości pozostała niezałatwiona.

Od 10 miesięcy Polska i Niemcy prowadzą między sobą handel zamienny. Umowa przewiduje wzajemną wymianę towarów na sumę ponad 14 mil. zł. miesięcznie Jest to próba. Udała się ona tylko częściowo. Tangenta towarów, jakie Polska może posłać w ciągu sierpnia i września do Niemiec, nie dochodzi nawet 50%. Niemcy chętnie wyzyskaliby cały kontyngent umowny, bo brak im drzewa, tłuszczów, jaj, ale Niemcy nie mają czem płacić, a Polska — towaru niemieckiego w większych ilościach brać nie chce. W tych warunkach wydawałaby się naturalną umowa, w której Niemcy za towar polski oddają Polsce np. swoje wierzytelności bankowe, akcje i udziały w przemyśle śląskim i t. p.

Stało się zaś odwrotnie. Dnia 31 sierpnia br. podpisali delegaci polscy z Niemcami w Berlinie dwa układy. Pierwszy ustala warunki przejazdu pociągów niemieckich kolejami polskimi i zapłaty za nie w kwocie najwyżej 3 mil. zł. miesięcznie w gotówce. Drugi reguluje zapłatę przez Rzeszę zaległości za dawne przejazdy w sumie 81 mil. zł. Sumę tę Niemcy zapłacą w ten sposób, że za część długu odstąpią Polsce swoje zaległości (bankowe i przemysłowe) w Polsce, a za resztę dadzą nam towary niemieckie.

Sam fakt uregulowania sporu uznać trzeba za pożyteczny. Ale sposób jego załatwienia towarami budzi poważne zastrzeżenia.

Jakie to będą towary, — tego dotąd nie wiemy. Oficjalny komunikat rządu dotąd się nie ukazał. Mówiono o trzech ich rodzajach: a) takich, któreby nie poszły na rynek, a służyły jednorazowemu zaopatrzeniu np. armii; b) takich, któreby dały podstawę do większych inwestycji (np. maszyny dla elektrowni wodnych w Porąbce i Rożnowie) i c) takich, któreby znalazły się w składach handlowych i w wolnym handlu. Wszystkie te dostawy budziły jednak wątpliwości. Polska ma własny przemysł wojenny. Leży w interesie pogotowia wojennego Polski, aby ten przemysł był czynny i wyrabiał kadry fachowców. Polska ma własny przemysł żelazny (właśnie teraz imponuje on nam swoją wystawą w Warszawie), cementowy, drzewny, a nawet maszynowy. Inwestycje nasze — nasz przemysł powinien obsługiwać. Surowców Niemcy nie mają. Rzucenie towarów kompensacyjnych za przewozy kolejowe na rynek, zrujnuje wszystkie dotychczasowe wysiłki handlu polsko-niemieckiego.

Oto przyczyny, dla których polski rząd tak długo opierał się propozycjom niemieckim.

Widocznie dalszy opór nie dawał nadziei na lepsze załatwienie sporu, skoro rząd polski podpisał umowę rozrachunkową, opartą o — zapłatę towarami.

Lepszy rydz, jak — nic.

Stary.

Uroczyste powitanie
gen. Rydza-Śmigłego

Specjalny pociąg generalnego inspektora Sił Zbrojnych, gen. Śmigłego Rydza, powracającego z podróży paryskiej, przybył do Zebrzydowic wczoraj, o godz. 5-ej rano. Na powitanie generała przybyli z Warszawy ministrowie: Ulrich, Roman, wiceministrowie: gen. Głuchowski, Piasecki, Schaetzel, naczelny komendant Zw. Legionistów Koc i gen. Zarzycki, a z Katowic wojewoda Grażyński. Na dworcu odbyło się uroczyste powitanie, poczem pociąg ruszył w dalszą drogę.

Na całej trasie przejazdu Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. Śmigłego Rydza od granicy do Warszawy, urządzono szereg bardzo uroczystych manifestacyj powitalnych. Poza Zebrzydowicami, w Katowicach, w Sosnowcu, w Ząbkowicach, W Częstochowie, w Zawierciu, w Piotrkowie i w Łodzi pojawiły się na dworcach oddziały wojskowe, przedstawiciele armii, administracji państwowej, szkolnictwa, stowarzyszeń oraz publiczność. W Katowicach generał wysiadł i wprowadzony na specjalną trybunę, wysłuchał powitalnego przemówienia marszałka Sejmu Śląskiego, Grzesika, któremu krótko odpowiedział. W Sosnowcu przemawiał prezydent miasta Kaczkowski, a do orszaku generała dołączył się wojewoda kielecki Dziadosz. W Ząbkowicach oprócz miejscowych, witała generała specjalna delegacja z Krakowa z b. wojewodą wicemarszałkiem Senatu Kwaśniewskim na czele. Przemawiał tam wójt gminy olkusko - siewierskiej p. Bączkowski i inni. W Częstochowie witał generała przemówieniem prezes Federacji Osmólski i nestor miejscowej kolonii francuskiej p. Couturon. W Łodzi krótko przemawiał prezydent miasta Godlewski i inni. W Piotrkowie złożył hołd i podziękowanie za prace nad wzmocnieniem mocarstwowego stanowiska Polski prezes Zw. Legionistów, pos. Jan Grot - Gierymski. W miejscowościach, w których pociąg się nie zatrzymywał, zwalniając jedynie biegu, również urządzono uroczystości powitalne.

Kulminacja uroczystości powitalnych nastąpiła oczywiście w stolicy. W myśl odezwy komitetu powitalnego, rozplakatowanej na murach miasta, wywieszono chorągwie, a gdzieniegdzie okazalsze dekoracje. Najbardziej okazałą dekoracją odznaczał się dworzec Główny, gdzie na dwóch masztach rozwieszono olbrzymi transparent z napisem: „Niech żyje Wódz", a halę dworcową udekorowano girlandami zieleni. W salonie recepcyjnym dworca oczekiwał przyjazdu generała Śmigłego - Rydza p. premier Sławoj - Składkowski oraz członkowie rządu. Na peronie ustawiła się kompania chorągwiana 30 p. p., korpus oficerski, poczty sztandarowe Zw. Legjonistów, P. O. W. oraz szpaler Kolejowego Przysposobienia Wojskowego, ciągnący się od dworca do Al. Jerozolimskiej. Przed dworcem w Al. Jerozolimskich stanęły kompanie rozmaitych stowarzyszeń, tworzące szpaler oraz publiczność, która wypełniła również perony górnego poziomu.

O godz. 13.43 przybył pociąg z generałem Śmigłym - Rydzem. Generał wysiadł z wagonu, orkiestra odegrała hymn narodowy, kompania chorągwiana sprezentowała broń, a przybyły przywitał się z p. premierem, członkami rządu, przedstawicielami Sejmu i Senatu, prezydentem miasta, przyczem przez dłuższą chwilę rozmawiał z p. premierem oraz p. min. spraw zagranicznych Beckiem. Następnie p. generał zajął miejsce w towarzystwie szefa sztabu głównego, gen. Stachiewicza, w otwartym samochodzie, przybranym kwiatami, i wśród owacji ruszył Al. Jerozolimskimi, Marszałkowską, 6 Sierpnia, Al. Ujazdowskimi na ul. Klonową.

Do Berezy znowu odstawiono ludowca

Dn. 10 września r. b. został zatrzymany i odstawiany na miejsce odosobnienia w Berezie Kartuskiej Józef Urban, członek Stronnictwa Ludowego w Bodzanowie, pow. krakowskiego, który mimo zakazu starostwa urządzenia w dn. 6 b. pochodu i zgromadzenia publicznego w Zakrzowie, pow. krakowskiego zorganizował w tymże dniu nielegalny pochód z Bodzanowa do Zakrzowa oraz nielegalne zgromadzenie publiczne pod gołym niebem, na którym występował w sposób ogresywny przeciw zarządzeniom władz.

Reforma adwokatury
Projekt nowego dekretu P. Prezydenta

W bieżącym tygodniu rozesłano wszystkim radom adwokackim w Polsce projekt zasadniczej reformy ustroju adwokatury, opracowany przez specjalną komisję wyłonioną przez naczelną reprezentację palestry. Organizacje adwokackie wypowiedzieć się mają w tej sprawie do dnia 15 b. m.

Projekt opracowany przez komisję przewiduje wprowadzenie przymusu aplikacji sądowej, 3-ch letniej dla kandydatów do adwokatury, przyczem przejście do palestry byłoby poprzedzone złożeniem egzaminu sądowego. Aplikacja adwokacka trwać ma jak dotąd tylko 2 lata, a nie jak pierwotnie zamierzono — 4. Projekt przewiduje poza tym rozszerzenie uprawnień aplikantów adwokackich przez dopuszczenie ich do zastępowania patronów przed sądami apelacyjnymi w 5-ym roku aplikacji.

Aplikanci adwokaccy należący do izb zakończyć mają aplikację według reguł dotychczasowych tak, że wszelkie prawa nabyte będą uszanowane. Wnioski komisji przewidują natomiast pewne utrudnienia dla przechodzących do adwokatury z magistratury sądowej i służby administracyjnej. Dotąd wymagany stage 5-letni przedłużony ma być do lat 7-u, przyczem bez egzaminu przyjmowani byliby poza sędziami i prokuratorami tylko referendarze na stanowiskach ściśle prawniczych.

W ustroju organów adwokatury zajść mają zmiany przez powołanie specjalnych komisyj rewizyjnych przy radach adwokackich i przyspieszenie pracy sądów dyscyplinarnych przez zwiększenie kompletów, a to dzięki zasiadaniu w kompletach 3-ch sędziów, a nie jak dotąd 5-ciu sędziów dyscyplinarnych. Projekty te zostaną ostatecznie rozstrzygnięte na plenarnem posiedzeniu Naczelnej Rady Adwokackiej w początkach m. października, poczem złożone zostaną rządowi.

Według otrzymanych przez reprezentację palestry zapewnień reforma ustroju adwokatury będzie przeprowadzona w formie dekretu Pana Prezydenta R. P. jeszcze przed zwołaniem sesji ciał ustawodawczych.

8 dni bez pomocy
Dotąd nie ma wiadomości
o wynikach rekonesansów lotniczych

Czwartek był pierwszym dniem poszukiwań zaginionych lotników balonu LOPP, kpt. Janusza i por. Brenka.

Cała flotylla samolotów sowieckich wyfrunęła od rana na poszukiwania. Według szczegółowego planu programu start odbył się z 6 lotnisk. Do wieczora żadne meldunki o wyniku poszukiwań do Warszawy nie nadeszły. Jak wiadomo z kierownictwem akcji ratunkowej współpracują dwaj rzeczoznawcy balonowi — Polak i Niemiec, kpt. Pomaski i dr. Tilgenkampf a pozatem w naradach bierze udział członek ambasady polskiej w Moskwie, kpt. Szyndler.

Jak wiadomo start LOPP odbył się 30 sierpnia, minęło więc już 12 dni. 3 dni lotnicy przebyli w powietrzu a zatem 8 dni po wylądowaniu znajdują się prawdopodobnie na odludziach północnej Rosji europejskiej i poza komunikatami radia moskiewskiego nic nie zrobiono, aby im przyjść z pomocą.

Zaginięcie balonu podczas zawodów o puhar Gordon - Bennetta nie zdarza się poraz pierwszy — to prawda, ale tak długiego braku widomości o zawodnikch jeszcze nie było.

Dodać należy, że niesłychanie trudny i niebezpieczny teren Rosji północnej, jak i fatalne warunki atmosferyczne na tym terenie powiększają troskę o los pilotów.

Z drugiej strony jeśli zaginieni lotnicy szczęśliwie lądowali, to pociechą może być zarówno ich młody wiek jak i hart ducha obydwóch, bo może dają sobie jakoś radę na bezludnych obszarach i mają w ten sposób szanse wydostania się z ciężkiej opresji.

DECYZJA WŁADZ ROSYJSKICH

MOSKWA, 9. 9. Agencja Tass donosi: Wobec braku wiadomości o losach balonu polskiego LOPP. i zwrócenia się ambasady polskiej do władz sowieckich o podjęcie poszukiwań tego balonu, centralny aeroklub ZSRR. wzywał w dn. 5, 6 i 7 września przez radio ludność prowincji północnych Związku Sowieckiego do podjęcia poszukiwań zaginionego balonu, zwracając się zarazem do wszystkich osób, które widziały ten balon w locie lub mogą mieć jakieś wiadomości o przypuszczalnym miejscu jego lądowania, o poinformowanie Moskwy w drodze telegraficznej. Władze lokalne prowincyj północnych otrzymały zarazem polecenie zbierania wiadomości i podjęcia poszukiwań zaginionego balonu. Zważywszy, że do tej pory balon LOPP nie został odnaleziony, szef lotnictwa cywilnego ZSRR Tkaczow polecił wydać specjalne zarządzenia o rozpoczęciu poszukiwań zaginionego balonu przez samoloty w rejonach jego przypuszczalnego lądowania.

* * *

Jak się okazuje, wiadomości podawane przez prasę polską o rzekomym podjęciu poszukiwań zaginionego balonu LOPP przez samoloty sowieckie, okazały się przedwczesne. Dopiero we wtorek dyrektor departamentu zachodniego w ludowym komisariacie spraw zagranicznych, p. Bieriozow, zawiadomił charge d'affaires R. P. p. Jankowskiego, a prezes centralnego aeroklubu sowieckiego Dejcz polskiego attache wojskowego płk. Zaborowskiego — o decyzji rządu sowieckiego wszczęcia poszukiwań zaginionych aeronautów polskich kpt. Janusza i por. Brenka przez cywilne lotnictwo sowieckie.

Jak donosi korespondent PAT w Moskwie, na konferencji odbytej przez płk. Zaborowskiego z zastępcą szefa lotnictwa cywilnego Szyrokim ustalono, że poszukiwania będą rozpoczęte równocześnie z następujących baz: Z Archangielska — w promieniu 300 km., z Pietrozawodska — w promieniu 200 km., z Narian Mar — w promieniu 200 km., z Szykty Mar — w promieniu 200 km., z Selwyszegorska — w promieniu 200 km. i z wysp Sołowieckich — w promieniu 200 km. Każdemu samolotowi do przeszukania przydzielony będzie wąski odcinek. W poszukiwaniach mają wziąć udział kpt. Pomaski, członek polskiego atachatu wojskowego kpt. Szyndler oraz aeronauta szwajcarski p. Tilgenkamp w charakterze obserwatorów i informatorów. Ostateczna decyzja w tej sprawie jeszcze nie zapadła. O rezultatach poszukiwań polski attache wojskowy będzie stale informowany.

Ponieważ załoga balonu LOPP posiada odbiornik radiowy, radio sowieckie nadawać będzie komunikaty w języku polskim o podjęciu poszukiwań przez samoloty sowieckie. W komunikatach tych podawane będą rejony, objęte akcją wywiadowczą. Poza tym komunikat zawierać będzie apel do aeronautów polskich, aby przez dawanie znaków, jak rozpalenie ogniska, rozpostarcie powłoki i t. p. ułatwiali poszukiwania. Komunikat zapewni aeronautów polskich, że ludność miejscowa została wezwana do udzielenia im wszelkiej pomocy, oraz wezwie ich, aby nie upadali na duch.

Poszukiwania będą podjęte w czwartek rano.

Już przymrozki
występują w górach

W Wileńskiem, na Pojezierzach oraz na Pomorzu i w Wielkopolsce nastąpiło wczoraj większe rozpogodzenie. W pozostałych natomiast dzielnicach było naogół pochmurno i gdzieniegdzie padał deszcz. Wskutek wiatrów północnych temperatura była niska i o godz. 14-ej wynosiła: 3 st. na Hali Gąsienicowej, 8 w Zakopanem, 9 w Kielcach, 10 w Warszawie i Cieszynie, 11 we Lwowie i Łodzi, 12 w Przemyślu i Pińsku, 13 w Wilnie i Grodnie, 14 w Poznanu i Bydgoszczy, 15 w Kaliszu i Zaleszczykach.

Dziś — Śląsk, Małopolska, Podole i Wołyń: zachmurzenie zmienne, malejące, z zanikającym gdzieniegdzie deszczem. W Tatrach śnieg. Chłodno. W górach nocą przymrozki. Umiarkowane wiatry z kierunków północnych. Pozostałe dzielnice: naogół dość pogodnie i chłodno. Słabe wiatry północno - wschodnie i północne.

Stada wilków w Sowietach

MOSKWA, 9. 9. Z Gorkiego (dawn. Niżnij Nowgorod) donoszą, że w tamtejszym okręgu pojawiły się liczne stada wilków, które napadają na bydło kołchozów. W jednym z kolektywów rolnych wilki zagryzły w ciągu kilku ostatnich dni 15 sztuk bydła. O pojawieniu się stad wilków donoszą również z innych rejonów.

Hitler głosi w Norymberdze
bezwzględną walkę z bolszewizmem

NORYMBERGA, 9. 9. Wstępem do uroczystości w Norymberdze był przemarsz młodzieży hitlerowskiej przed kanclerzem Hitlerem oraz uroczyste przeniesienie t. zw. „krwawego sztandaru", pamiątki pierwszych krwawych walk o władzę z 9 listopada 1923 roku, do głównej hali kongresowej.

W godzinach południowych odbyło się otwarcie kongresu partyjnego, który jest punktem centralnym wszystkich obrad i uroczystości norymberskich. Wielka hala kongresowa, ozdobiona niezliczonymi sztandarami ze swastyką, nosi u wejścia napis: „Silna Rzesza jest twierdzą pokoju".

Pierwszy przemawiał Rudolf Hess, podkreślając, że Niemcy dziś odzyskały całkowitą suwerenność wojskową na całym swym terytorium. Mowca ostro zaatakował bolszewizm, wskazując na wydarzenia w Hiszpanii oraz na działalność „frontów ludowych" w poszczególnych krajach. Wzywając do zjednoczenia świata cywilizowanego w obliczu niebezpieczeństwa bolszewickiego Hess wskazał, że coraz więcej narodów zdaje sobie sprawę z tego niebezpieczeństwa. W tym miejscu mówca gorąco powitał delegację włoskiej partii faszystowskiej. Hess oświadczył dalej, że kongres ma na celu wykazanie, że Niemcy stanowią potężny czynnik w walce przeciwko bolszewizmowi. Armia niemiecka zdoła się obronić w wypadku wojskowej agresji bolszewizmu, partia zaś narodowo - socjalistyczna podjęła się moralnej obrony narodów.

Następnie przewódca partii narodowo - socjalistycznej w Bawarii Wagner odczytał orędzie kanclerza Hitlera, w którym kanclerz podkreśla osiągnięcia 4-ech pierwszych lat obecnego reżimu. Orędzie podkreśla przede wszystkim poważne zmniejszenie bezrobocia oraz osiągnięcie pokoju wewnętrznego Rzeszy. Następnie orędzie nakreśla nowy plan 4-letni mający na celu osiągnięcie samowystarczalności przez Rzeszę we wszystkich dziedzinach. Dalej kanclerz Hitler domaga się „w imię prawa narodu niemieckiego do życia" kolonij dla Niemiec. Ustęp ten został powitany entuzjastycznymi oklaskami. W ostatniej części orędzia kanclerz Hitler podkreśla pokojowe zamiary Niemiec.

W zakończeniu orędzia kanclerz gwałtownie zaatakował Moskwę, zarzucając Sowietom dążenie do rewolucji światowej. Zdaniem kanclerza niebezpieczeństwo moskiewskie nie jest wytworem psychozy niemieckiej. Narodowi socjaliści nie boją się bolszewickiej inwazji nie dla tego, że nie wierzą w to niebezpieczeństwo, lecz dla tego, że czują się dość silni, aby się mu przeciwstawić. Narodowi socjaliści są przekonani, że konieczne jest zagwarantowanie Niemcom pokoju zewnętrznego tak samo, jak został zagwarantowany pokój wewnętrzny. Orędzie głosi m. in. „Nigdy już moskiewscy kaci nie odegrają żadnej roli w Niemczech. Partia narodowo-socjalistyczna i armia narodowo-socjalistyczna stanowią pod tym względem gwarancję. Naród niemiecki pragnie pokoju z wszystkimi tymi, którzy pokoju pragną. Dlatego to zarządziłem 2-letn. służbę wojskową. Niemcy czują się obecnie całkowicie zagwarantowane na wewnątrz i od zewnątrz. Rok 1936, czwarty rok reżimu narodowo-socjalistycznego, położył koniec dyshonorowi Niemiec".

Po odczytaniu orędzia kanclerz Hitler wraz z członkami rządu opuścił salę obrad wśród entuzjastycznych oklasków.

Mowa inauguracyjna Hessa i proklamacja Hitlera określiły zasadniczy charakter tegorocznego dnia partyjnego. Odbywa się on pod hasłem „Narodowy socjalizm przeciw bolszewizmowi. Norymberga przeciw Moskwie". W proklamacji kanclerza szczególną uwagę zwraca proklamowanie „4-letniego planu wywalczania niezależności w dziedzinie surowców", przy jednoczesnym sformułowaniu postulatów kolonialnych Rzeszy na przyszłość. Ze słów proklamacji wynika, że całokształt gospodarki niemieckiej ujęty ma być w karby planowej organizacji państwowej.

Blum ma kłopoty
z Hiszpanią i komunistami

PARYŻ, 9. 9. Po raz drugi od czasu swego utworzenia rząd frontu ludowego stanął wobec poważnych wypadków, wywołanych agitacją czynników skrajnie lewicowych. Za pierwszym razem, gdy fala strajków ogarnęła cały kraj, rząd Bluma opanował sytuację, przyjmując postulaty strajkujących za swoje i odgrywając rolę arbitra między światem pracy i przemysłem. Obecny konflikt ma jednak już wyraźne podłoże polityczne, gdy rząd frontu ludowego przeciwstawił się stanowczo politycznym żądaniom Generalnej Konfederacji Pracy, a przede wszystkim komunistów, na rzecz interwencji w Hiszpanii, popartym przez cały szereg aktów strajkowych.

Sytuacja rządu jest pod względem politycznym raczej pomyślna. Gen. Konf. Pracy poparła, a nawet sama zainicjowała obecną akcję ściśle polityczną, a nie zawodową, na rzecz zmiany polityki zagranicznej rządu wobec Hiszpanii, nie będzie jednak ani chciała ani mogła sprawić rządowi wielkich trudności, szereg bowiem syndykatów zawodowych, jak bardzo potężny syndykat nauczycielski oraz syndykat pracowników przemysłu spożywczego, poparł w sposób zdecydowany politykę rządu w sprawie Hiszpanii. Partia socjalistyczna wypowie się także z całą pewnością za polityką neutralności i poprze premiera Bluma. Stanowisko partii radykalnej, której przedstawiciel w rządzie min. Delbos był najbardziej stanowczym rzecznikiem polityki neutralności w łonie rządu, również nie ulega wątpliwości.

FALA STRAJKÓW

Istotna groźba dla rządu leży więc jedynie w rozkołysaniu przez komunistów fali strajków, zarówno o charakterze ekonomicznym, jak i politycznym. Jednogodzinny strajk robotników metalurgicznych okręgu paryskiego przerzucił się już na Marsylię, gdzie przyjął charakter strajku okupacyjnego i gdzie 80 fabryk przemysłu metalowego zostało obsadzonych przez robotników, a liczba strajkujących wyniosła 20 tysięcy. Przyczyną konfliktu jest sprawa zastosowania przepisów o umowach zbiorowych z 18 lipca br. W godzinach popołudniowych poważny konflikt ogarnął również okręg przemysłowy Lille, Roubaix i Tourcoing, gdzie 30 tysięcy robotników porzuciło pracę, domagając się podwyżki płac. W godzinach popołudniowych zastrajkowali również robotnicy portowi w Havre. Jakkolwiek w Clermont Ferrand, które w poniedziałek było widownią poważnych zajść, sytuacja została opanowana i przywrócono porządek, to jednak robotnicy w dalszym ciągu okupują teren fabryczny zakładów Michelin.

Mimo, iż cały szereg strajków, jakie na nowo poczynają wybuchać, ma charakter ekonomiczny, to jednak fakt, że wybuchają one właśnie w momencie konfliktu między partią komunistyczną a rządem, wyraźnie wskazuje, iż stoi za nim z pewnością partia komunistyczna.

Rząd francuski pozwolił
czerwonym milicjantom wrócić do Hiszpanii

PARYŻ, 9. 9. Agencja Havasa ogłasza następujący komunikat:

Informacje prasowe utrzymują, że oddziały milicji hiszpańskiej, które wkroczyły z bronią na terytorium francuskie, przewiezione zostały koleją z Hendaye do Katalonii. Należy stwierdzić przedewszystkiem, że w tradycji Francji leży umożliwić przynajmniej na pewien czas wstęp na jej terytorium wszystkim cudzoziemcom, niezależnie od wszelkich rozważań politycznych, zagrożonym bezpośrednim niebezpieczeństwem. W ostatnich momentach walki o Irun 1200 milicjantów zmieszało się z tysiącami kobiet, dzieci i starców, szukających schronienia we Francji. Wszyscy ci, którzy posiadali broń, musieli ją wydać władzom. W ten sposób odebrano 400 karabinów, 400 rewolwerów, setki granatów, 1 karabin maszynowy i amunicję. Broń ta, umieszczona w lokalach straży celnej w Hendaye, znajduje się tam jeszcze. Ponadto rząd francuski uważał, iż nic nie może go zmusić do ponoszenia trwałego ciężaru, jaki stanowią uchodźcy. Ci z nich, którzy byli bez środków, a nie wyrazili życzenia powrotu do Hiszpanii, zostali skierowani do specjalnych ośrodków. Ci zaś, którzy posiadają środki egzystencji, otrzymali upoważnienie do zamieszkania we Francji. Wreszcie rząd uważał, iż nie ma prawa sprzeciwiać się powrotowi tych, bez względu na przynależność partyjną, którzy wyrazili życzenie powrotu do swego kraju, w związku z czym pozostawiono im całkowitą swobodę wyboru punktu, w którym mają przekroczyć granicę. W ten sposób grupa b. milicjantów, niemająca jednak bynajmniej charakteru oddziału wojskowego, skierowana została na swą prośbę do departamentu wschodnich Pirenejów, skąd przedostała się do Katalonii. Wreszcie od początku zaburzeń Hiszpanie, przebywający we Francji mieli zawsze bez różnicy przekonań możność przedostania się do swego kraju.

Bilans klęsk żywiołowych
w województwie kieleckim

KIELCE, 10. 9. Kielecka Izba Rolnicza ukończyła dopiero obecnie pracę nad zestawieniem strat poniesionych przez rolników woj. kieleckiego, wskutek klęsk żywiołowych w maju, czerwcu i lipcu b. r.

Według tego zestawienia ogółem klęską gradobicia dotkniętych zostało 540 wsi — w tym 23.791 gospodarstw — na sumę 4.967 tys. złotych, przyczym obszar zniszczenia wyniósł 52.218 ha. Największe szkody rolnikom wyrządziła lipcowa klęska gradobicia, bowiem grad zniszczył doszczętnie ponad 5.000 ha obsiewu zbóż przed samym sprzętem, czyniąc również znaczne spustoszenia w okopowych.

Dotkliwe we znaki dała się również rolnikom niezmiarka oraz rdza zbożowa, która wystąpiła zwłaszcza na pszenicy w powiatach: opatowskim, sandomierskim i włoszczowskim, powodując szkody na blisko ćwierć miliona złotych. Ponadto szalejący huragan zniszczył 16 budynków, wart. 145 tys. zł.

Ogółem tegoroczne klęski żywiołowe, prócz klęski pożarów wyrządziły w woj. kieleckim szkód na 5 i pół miliona złotych.

Pod względem zniszczenia najbardziej ucierpiały powiaty: jędrzejowski — 900 tys. zł., włoszczowski — 706.854 zł., kielecki 668.930 zł. i konecki 579.272 zł.

Pomoc młodzieży akademickiej
w nowym roku szkolnym

W związku ze zbliżającym się rozpoczęciem roku akademickiego organizacje pomocy młodzieży akademickiej podjęły już prace nad zorganizowaniem pomocy młodzieży w najbliższym kwartale. Prezydium Tow. przyjaciół młodzieży akademickiej odbyło w ostatnich dniach dwa posiedzenia w tej sprawie, poczem przyjęte było przez resortowego wiceministra W. R. i O. P. prof. Ujejskiego, któremu przedstawiło wytyczne działalności i prosiło o możliwie rychłe wyasygnowanie subwencji na I kwartał roku akademickiego.

Ministerstwo udzieli odpowiedzi w najbliższych dniach, zarówno co do wysokości subwencji, jak i zasad udzielania pomocy młodzieży akademickiej. Zapewne sprawa tej pomocy omawiana będzie również na ogólnokrajowym zjeździe rektorów wyższych zakładów naukowych, który rozpocznie się w piątek, 11 b. m. w Warszawie.

Z. U. S. buduje w Warszawie
Drugi dom o małych mieszkaniach

Niezależnie od podięcia w ub. miesiącu budowy domu przy ul. Filtrowej, Zakład Ubezpieczeń Społecznych rozpoczął w b. tygodniu budowę domu mieszkalnego przy zbiegu ul. Asnyka i Niemcewicza w Warszawie o objętości 95.000 metrów sześc. Dom ten będzie zawierał łącznie 182 mieszkania, z tego 79 jedno i dwupokojowych, 68—trzypokojowych, 24 — czteropokojowych, 11 — pięciopokojowych oraz 7 sklepów.

Wszystkie mieszkania będą zaopatrzone w łazienki i ubikacje. Dom będzie zawierał mechaniczną pralnię i suszarnię. Sklepy będą się mieściły od strony ul. Niemcewicza. Koszt budowy domu wyniesie około 4.000.000 zł. Dom będzie oddany do użytku w końcu 1937 roku.

Dyzenteria szaleje
976 wypadków w ciągu tygodnia

Według danych Państwowej Służby Zdrowia Ministerstwa Opieki Społecznej nasilenie czerwonki utrzymuje się na tym samym poziomie co tłumaczyć należy trwaniem sezonu owocowego.

W ostatnim tygodniu sprawozdawczym zgłoszono w całym kraju 976 wypadków dyzenterii. Pozatem zgłoszono 638 zachorowań na tyfus, 16 na Heine Medine (w tem 4 w Warszawie), 309 na dyfteryt i 444 na szkarlatynę.

Wyrok
w sprawie Miłaszewskiego

Po kilkogodzinnej rozprawie ogłoszono wyrok skazujący szofera na 3 miesiące aresztu i przyznający 7 zł. 50 gr. powództwa cywilnego, tytułem odszkodowania moralnego. W motywach sąd podkreślił, że na podstawie zeznań świadków przyjął jako okoliczność łagodzącą winę szofera — pewną nieostrożność w zachowaniu się Miłaszewskiego przy przechodzeniu jezdni, natomiast jako okoliczność obciążającą — fakt, że wypadek zdarzył się w ruchliwym punkcie miasta, gdzie szofera obowiązywała szczególna ostrożność.

107-letnia staruszka
zmarła w Poznańskiem

POZNAŃ, 9. 9. W Rzadkiej Woli pod Inowrocławiem zmarła w tamtejszem schronisku sejmikowym Katarzyna Kozicka w wieku 107 lat. Staruszka czuła się dobrze do ostatniej chwili i wykonywała nawet lżejsze prace domowe. Kozicka pozostawiła kilkadziesiąt wnuków, prawnuków i pra-prawnuków.

Min. Bastide w Warszawie
omówi sprawy gospodarcze

Przybywający w piątek wieczorem do Warszawy francuski minister przemysłu i handlu, Paul Bastide, zabawi w Polsce 4 dni. Min. Bastide jest gościem ministra przemysłu i handlu Romana.

W czasie 2-dniowego pobytu w Warszawie min. Bastide przyjęty będzie przez generalnego inspektora sił zbrojnych, gen. Śmigłego Rydza, przez premiera Sławoj - Składkowskiego oraz przez wicepremiera i ministra skarbu Kwiatkowskiego. Na Zamku wpisze min. Bastide swe nazwisko do księgi audencionalnej.

Minister francuski odbędzie w Warszawie szereg narad i konferencji, zwiedzi wystawę przemysłu metalowego i elektrycznego oraz zapozna się z pracami nad przebudową i elektryfikacją węzła warszawskiego. Wśród oficjalnych przyjęć na cześć francuskiego gościa przewidziany jest bankiet w restauracji hotelu Bristol oraz obiad galowy i raut w ambasadzie francuskiej.

Nstępne 2 dni pobytu w Polsce spędzi min. Bastide w Katowicach Sosnowcu i Krakowie. W Katowicach min. Bastide podejmowany będzie przez organizacje przemysłowe. W programie pobytu na Śląsku przewidziane jest zwiedzenie niektórych szybów oraz fabryk.

W Sosnowcu, gdzie Francuzi posiadają szereg przedsiębiorstw i gdzie mieszka znaczna kolonia francuska, zabawi min. Bastide kilka godzin.

W Krakowie min. Bastide złoży hołd pamięci ś. p. marsz. Piłsudskiego w krypcie Leonarda oraz zwiedzi sypanie kopca na Sowińcu.

Po 4-dniowym pobycie w Polsce min. Bastide drogą na Bytom — Berlin uda się w podróż powrotną do Paryża.

W kołach poinformowanych słychać, że w czasie pobytu min. Bastide w Warszawie omawiane będą liczne aktualne kwestje gospodarcze, interesujące oba kraje. Wśród nich poważne miejsce zajmie kwestja międzynarodowej wystawy w Paryżu w r. 1937. Polska postanowiła już przed rokiem wziąć udział w tej wystawie i poczyniła w tej sprawie pewne przygotowania. Został nawet mianowany specjalny komisarz dla zorganizowania uczestnictwa Polski w wystawie paryskiej.

Obecnie wobec wprowadzonych przez Polskę ograniczeń dewizowych i paszportowych, aktualną staje się kwestja umożliwienia obywatelom polskim wyjazdu do Francji w związku z wystawą międzynarodową. Jak się zdaje, zawarte będzie między Polską i Francją specjalne porozumienie na wzór istniejących już umów turystycznych z innymi krajami. Francja przyzna Polsce specjalne kontyngenty eksportowe wzamian za polskich turystów, którzy otrzymają nadto specjalne ułatwienia dewizowe.

Podczas pobytu min. Bastide w Warszawie rozpatrzone będą nadto kwestje Żyrardowa i Elektrowni Warszawskiej oraz wszystkie zagadnienia, wynikające z podpisanego ostatnio protokułu francusko polskiego, o ile dotyczą one kompetencij ministerstwa przemysłu i handlu.

Jak słychać, podjęte będą również zabiegi, aby zawarty 18 lipca r. b. prowizoryczny układ handlowy między Polską i Francją został w najkrótszym czasie rozszerzony i uzupełniony dodatkowymi umowami.

Wśród umów dodatkowych ma znaleźć się umowa osiedleńcza.

Najbogatsza królewna
poślubi księcia o 2 lata młodszego

LONDYN, 9. 9. Z Hagi donoszą: Wiadomość o zaręczynach następczyni tronu holenderskiego, księżniczki Juliany wywołała wielką radość w całym kraju. Do pałacu królewskiego napływają telegramy gratulacyjne z całego świata.

Narzeczony ks. Juliany, ks. Bernard Leopold Lippe - Biesterfeld, bratanek ostatniego panującego ks. Lippe Leopolda IV, pochodzi z małżeństwa morganatycznego. Matka jego, z domu von Cramm, jest zwykłą szlachcianką niemiecką, która otrzymała przywileje członka rodziny panującej dopiero pod koniec wojny światowej. Ks. Bernard Leopold Lippe urodził się 29 czerwca 1911 r. i jest o dwa lata młodszy od swej narzeczonej ks. Juliany, urodzonej w dniu 30 kwietnia 1909 roku.

Ślub młodej pary odbędzie się z wielką uroczystością w Hadze w pierwszej połowie października. Ks. Juliana jest spadkobierczynią jednej z największych prywatnych fortun monarszych. Majątek jej matki królowej Wilhelminy oceniany jest na 50 milionów funtów szterlingów

Warszawska giełda pieniężna
w dniu 10 września

Dewizy: Holandia 360.25; Berlin s. 213.98, k. 21292; Bruksela 89.80; Gdańsk s. 100.20; k. 99.80; Kopenhaga s. 120.09, k. 119.51; Helsingfors s. 11.86, k. 11.80; Londyn 26.84; Nowy Jork 5.31¼; Nowy Jork (kabel) 5.31½; Oslo 134.85; Paryż 34.98½; Praga 21.96; Sztokholm s. 138.68, k. 138.02; Zurych 172.95; Wiedeń s. 99.20 k. 98.80; Montreal s. 5.31½, k. 5.29; Mediolan s. 42.00, k. 41.80; Marka niem. srebrna s. 149.00, k. 144.00.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabil. 52.00 (500 dol.) 53.50 (w proc.); 3 proc. prem. poż. inwest. II em. 62.50; 3 proc. poż. prem. inwest. seriowa II em. 74.00; 4 proc. państw. poż. prem. dol. 44.225; 5 proc. konwer. 49.00; 8 proc. L. Z. i oblig. B. G. K. po 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. i oblig. B. G. K. po 83.25; 8 proc. L. Z. Banku Roln. 94.000; 7 proc. L. Z. Banku Roln. 83.25; 5 i pół proc. L. Z. Kom. B. G. K. po 81.00; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie seria V 45.25 — 45.50; 5 proc. L. Z. Warsz. (1933 r.). 53.75 — 54.50; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 48.00; 5 proc. m. Radomia (1933 r.) 39.10 — 39.20.

Akcje: B. Polski 100.00; Węgiel 14.25; Lilpop 13.15.

Tendencja dla dewiz niejednolita, dla pożyczek państwowych, listów zastawnych i akcji mocniejsza. W obrotach prywatnych 4 proc. poż. konsolidacyjna 44.50 — 44.75 (odcinki grubsze) 45.00. Pożyczki dol. w obrotach prywatnych: 8 pr. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 61.25 — 64.00 (w proc.); 7 proc. poż. śląska 54.25 — 54.00 (w proc.); 7 proc. poż. m. Warsz. (Magistrat) 54.00 (w proc.).

GIEŁDA ZBOŻOWA

Na dzisiejszym zebraniu giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 3.505 ton, w tym żyta 1.429 ton. Notowano za 100 klg.:

Pszenica jednolita 22.75—23.25, zbierana 22.25 — 22.75, żyto I-szy st. 14.50— 14.75, I-A st. 14.75 — 15.00. II-gi st. 14.25 —14.50. owies I-szy st. 14.50 — 15, I-A st. 15 — 15.25, II st. 14 — 14.50, jęczmień browarny 20.25 — 21.25, gat. II-gi 17.50 — 17.75, gat. III-ci 17 — 17.25, gat. IV 16.75 — 17, groch polny 18 — 19, Victoria 25 — 28, łubin niebieski 9.50 — 10, żółty 12 — 12.50 rzepak zimowy 39 — 40, rzepik zimowy 37.50 — 38.50, siemię lniane 32.50 — 33.50, koniczyna biała surowa 85 — 105, bez kanianki 115 — 120, mak niebieski 65 — 68, mąka pszenna wyciągowa 38 — 40, gat. I-A 36 — 38, I-B 35 — 36, I-C 34 — 35, I-D 33 — 34, II-A 32 — 33, II-B 30 — 32, II-D 27 — 28, II-F, 26 — 27, II-G 25 — 26, pastewna 17 — 18, żytnia „wyciągowa" 23.50 — 24.50, gat. I-szy do 50 proc. 23.50 — 24.50, gat. I-szy do 65 proc. 22.50 — 23.50, gat. II-gi i razowa 18 — 18.50, poślednia 13 — 13.50, otręby pszenne grube 12 — 12.50, średnie i miałkie 10.75 — 11.25, żytnie 9.25 — 9.75, makuchy lniane 16.75 — 17.25, rzepakowe 14 — 14.50.

Niemcy chcą pomóc Polsce
w zwalczaniu komunizmu

W dniu 5 września b. r. odbył się w Bydgoszczy walny zjazd delegatów „Deutsche Vereinigung", organizacji politycznej, działającej na terenie Wielkopolski i Pomorza, a obejmującej tam t. zw. element staro-niemiecki.

Z przemówienia przewodniczącego D. V., dr. Kohnerta, na specjalne podkreślenie zasługuje miejsce, w którym mówca zaproponował czynnikom państwowym pomoc mniejszości niemieckiej w dziele zwalczania w kraju komunizmu. Wystąpienie dr. Kohnerta z tą dość oryginalną — jak na nasze stosunki — propozycją pokrywa się z odpowiednim wystąpieniem naczelnego ideologa Niemiec narodowo - socjalistycznych Alfreda Rosenberga na ostatnim posiedzeniu „Deutsches Ausland-Institut'u". Jak wiadomo, Rosenberg zachęcał niemieckie grupy narodowe, żyjące poza granicami Rzeszy, do czynnego współdziałania z państwem, na którego terytorjum zamieszkują, w walce, prowadzonej przez to państwo z komunizmem.

O walce z komunizmem mówiono też bardzo dużo na likwidacyjnym zebraniu śląskiej „Deutsche Partei", odbytym w dniu 6. 9. w Chorzowie. Zebranie to doprowadziło do rozplynięcia się „Deutsche Partei" w t. zw. „Deutscher Volksblock", organizacji politycznej, mającej na celu skonsolidowanie — w duchu ideologii narodowo - socjalistycznej — skłóconego elementu niemieckiego na Śląsku.

Dotychczasowy prezes „Deutsche Partei" Rozumek uzasadniał konieczność konsolidacji i w związku z tym konieczność przejścia do „Volksblocku" niebezpieczeństwem komunistycznym. Warto przypomnieć sobie niebardzo odległe od nas lata by przekonać się, że stosunek p. Rozumka i kół niemieckich, zgrupowanych koło „Kattowitzer Zeitung", do komunistów był wtedy nawskroś przyjacielski.

W ciężkich dniach sierpniowych wspomniana „Kattowitzer Zeitung" z nieukrywaną radością pisała o zajęciu Warszawy przez bolszewików jako o fakcie dokonanym. Zaś o współpracy mniejszości niemieckiej na Pomorzu z wkraczającymi oddziałami bolszewickimi dużo, bardzo dużo można powiedzieć, choćby na podstawie polskich komunikatów wojennych z tego okresu czasu.

Przegląd prasy

WYNIKI WIZYTY

Cała prasa podkreśla znaczny sukces dla Polski w rezultatach wizyty gen. Śmigłego - Rydza we Francji. Odbudowa sojuszu francusko - polskiego przyjęta została jednomyślnie z gorącą życzliwością, z akcentami szczerego uznania, dla inicjatora tej akcji, Wodza Armii, gen. Śmigłego.

O praktycznych skutkach narad paryskich wspomina „Polska Zbrojna":

— „pomoc materialna dla Polski, celem umożliwienia technicznego zmodernizowania niektórych gałęzi siły obronnej, które w ciągu ostatnich lat nie mogły nadążyć dość szybko za postępem techniki wojskowej, ze względu na szczupłość całości budżetu państwa, a przez to i budżetu wojskowego.

W dalszej zaś kolejności prawdopodobieństwo, że znaczne wzmożenie stosunków gospodarczych między obydwu krajami i ożywienie wewnętrznego rynku przemysłowego w Polsce dzięki intensywniejszej pracy na korzyść obrony państwa polepsza w wysokim stopniu całość sytuacji ekonomicznej w kraju — oto wyniki bezpośrednie".

NIE TWORZYĆ BARJER!

Manifestacja uznania dla dokonanej konsolidacji sojuszniczych stosunków polsko - francuskich, wypadła jednolicie i harmonijnie. To też wypowiadane słowa uznania pod adresem gen. Śmigłego-Rydza, były szczere i pozbawione na ogół napuszonej uroczystości. Tem większe ich znaczenie. Wódz Naczelny ma „dobrą hipotekę" w społeczeństwie, a w stosunkach zagranicznych ponadto wykazał dotąd również szczęśliwą rękę.

Niepotrzebnie pewne koła z okazji przyjazdu gen. Śmigłego-Rydza sięgnęły do niezbędnych rekwizytów uroczystościowych. Słusznie zwraca na to uwagę sanacyjny „Kurjer Wileński", który pisze o oficjalnych wezwaniach do uroczystego powitania.

„W dziele zmontowania jedności Polski, w dziele zatarcia dzielących nas tak tragicznych różnic uczucie gra główną rolę. Różne stare zadrażnienia trudno jest zatrzeć. Przeżywamy ten moment, gdy zadrażnienia te odchodzą na plan dalszy, wobec dzieła, które gen. Rydz - Śmigły dokonał. Jest to ten kapitał, którego zmarnować nie wolno.

I tu niepokoi nas widmo oficjalnego przywitania, widmo urzędówki. Te poczty sztandarowe, ci uprzywilejowani w pierwszym rzędzie, te oddziały, które szare masy obywateli oddzielały od Wodza, którego chcą widzieć, które pozwalają się powitać, któremu chce się złożyć uznanie i wdzięczność. W życiu polskim powstały bariery, odgradzające społeczeństwo, od tego, co jest jego własne, do czego ma ono prawo. Barjery te przegrodziły całe życie Polski. Właśnie barjery te dzielą naród, który chce być czymś jednym, który rozumie powagę sytuacji".

Dalej:

Rozumiemy rozkaz wewnętrzny, rozkaz organizacyjny. Ale nie rozumiemy publikowania tego w prasie, podawania przez oficjalne agencje. Nikt, choćby najczcigodniejszy, choćby najbardziej zasłużony, nie ma w takim wypadku pierwszeństwa. To tylko stwarza barjery. Wodza Naczelnego chce witać cały Naród Polski. I nie może być nikogo między Narodem a Wodzem Naczelnym.

NIEBEZPIECZNE NOŻYCE

„Kurjer Poranny" ilustruje stan naszego zacofania gospodarczego:

... Wystarczy otworzyć Biuletyn Statystyczny, wydany przez Ligę Narodów, aby stwierdzić, że w zakresie produkcji przemysłowej zajmujemy obecnie ostatnie miejsce na 19 uwzględnionych państw, że w stosunku do poziomu z r. 1929 Polska wykazuje najniższy wskaźnik wytwórczości. Przyjmując poziom r. 1929 = 100, otrzymujemy dla Rosji wskaźnik 331, dla Japonii 135, dla Rumunii i Finlandii — około 180, dla Danii i Węgier około 120, dla Anglii, Norwegii i Szwecji — około 110, dla Niemiec około 100, dla Polski zaś, po całym szeregu innych państw, zaledwie 68. Podczas gdy wiele krajów przekracza obecnie poziom produkcji okresu pomyślności (1928 — 1929), my wytwarzamy jeszcze o jedną trzecią mniej, niż wówczas. Przyczem ludność wzrasta u nas szybciej, aniżeli w innych krajach.

Jest pocieszające, że dźwigamy się obecnie z tego dna, na jakie opadliśmy, ale jest równocześnie zastanawiające, że w momencie poprawy koniunkturalnej pozostajemy nadal w tyle wśród innych narodów, i to bynajmniej nie przodujących Europie czy światu. W dziedzinie produkcji... ludzi osiągamy czwarte miejsce w Europie; tylko Bułgarja, Jugosławia i Holandia wykazać się mogą wyższym przyrostem naturalnym. Natomiast w dziedzinie produkcji przemysłowej opadliśmy na ostatnie miejsce, i pomimo poprawy w ciągu ostatnich kwartałów, nie potrafiliśmy się dotąd z niego wydobyć. A więc nożyce między przyrostem ludzi a przyrostem wytwórczości są nadal groźne rozwarte. Jeżeli nie potrafiliśmy ich zawrzeć, pomimo kilku miesięcy zdecydowanej poprawy, to jest to najlepszy dowód, że poprawa ta jest pod każdym względem niedostateczna.

Musimy sobie zdać jasno z tego sprawę, iż opadliśmy ostatnio na tak niski poziom, że tylko potężne wydźwignięcie, które nie mogą zapewnić doraźne sukcesy polityki koniunkturalnej, może nas pchnąć na nowo na drogę „normalności" rozwoju gospodarczego.

Dalej:

„W r. 1913, czyli 23 lata temu, mając 4 miliony mniej ludności, wytwarzaliśmy znacznie więcej, niż obecnie: dwa razy tyle ropy naftowej, półtora razy tyle węgla, prawie trzy razy tyle surowca żelaza, dwa razy tyle stali, dwa razy tyle wyrobów walcowanych z żelaza i stali".

Niewątpliwie, pewna poprawa następuje i u nas. Tego nikt nie kwestjonuje. Ale tempo jej jest zbyt powolne, znacznie wolniejsze od tempa tego zjawiska u innych narodów. Wleczemy się za innymi, a przecież nasze ambicje i możliwości nie kończą się dziś, i nie mogą odpowiadać... dotarciu do poziomu roku 1928! Wielkich aspiracji nie mierzy się centymetrem! A pochodu ku wielkości nie można odbywać ślimaczym krokiem!

W sali przybranej białymi liljami
Bez udziału katolików, Polski, Włoch, Niemiec i FIDAC-u
obradowała socjal-komunistyczna „międzynarodówka pokoju"

Jednak się odbył. W prasie polskiej o nim głucho, ale za to rozpisuje się o nim prasa żydowska. „Nasz Przegląd" pisze, że Międzynarodowy Kongres Pokojowy w Brukseli zgromadził, aż sześć tysięcy delegatów z 36 państw.

Kongres odbywał się przy specjalnej inscenizacji. W największym hotelu w Brukseli odbywały się obrady.

Zjawiła się nad miastem eskadra lotnicza, zwana „eskadrą pokoju". Honorowymi przewodniczącymi kongresu byli: francuski minister lotnictwa, Piotr Cot i lord Robert Cecil. Salę obrad przybrano białymi liljami, z których ułożono też olbrzymimi literami symboliczne słowo „Pax" (Pokój). Estradę przybrano sztandarami 60 państw. Nad estradą wielojęzyczny napis głosi: „Organizujcie swe wysiłki, pozostańcie zjednoczeni, a ocalicie pokój całego świata".

Delegatom kongresu dano do zrozumienia, by nie poruszali spraw aktualnych, ponieważ kompikowałyby to politykę bieżącą państw zainteresowanych. Wprawdzie prasa żydowska twierdzi, że rząd belgijski wydelegował na kongres trzech przedstawicieli, a m. in. czołowego leadera socjalistycznego Vanderveldego, ale wiadomo wszystkim, że rząd belgijski kongresu oficjalnie nie powitał, a więc i nie uznał.

Na wstępie obrad przemówił lord Cecil. A więc powtórzył swój pogląd na konieczność organizowania ludów dla obrony pokoju pod egidą... Ligi Narodów. P. Cot stwierdził, że pokój należy uznać za niepodzielny, a ktokolwiek na świecie godzi się aby rozstrygać zatargi międzynarodowe siłą, staje się wspólnikiem popełnianych zbrodni. Minister lotnictwa Francji oświadczył, że pięć czy cztery ,największe armje lotnicze świata, mogą dziś zburzyć, każda działając samodzielnie, miasta nieprzyjaciela, ale żadna z tych armii nie jest wystarczająca dla obrony przed nieprzyjacielem.

Podczas obrad miał miejsce oryginalny ceremonjał. Odbywał się m. in. tak zwany „apel narodów", biorących udział w kongresie. Przewodniczący wywoływał naród, a na mapie, wiszącej nad trybuną, zapalała się lampka, wskazująca wymieniony kraj. Wówczas przywódca delegacji, przybyłej z tego kraju, wchodził na mównicę i wyliczał, jakie organizacje jego kraju walczą o pokój i jaka jest ich siła.

Podczas obrad przemawiał m. in. Heriot, przewodniczący francuskiej Izby Deputowanych, który oświadczył: „Nienawidzę gwałtu, nienawidzę wszystkich rodzajów gwałtu". Czy z tym oświadczeniem solidaryzował się tow. Szwernik z Z. S. R. R.?). Należy potępić wszelką wojnę. Mówca ten powiedział również, że człowiek cywilizowany kocha naprzód rodzinę, potem miasto, potem kraj, a duszę ma dość bogatą, by rozumieć i kochać inne narody. Takie oświadczenie brzmiało lirycznie, ale nie dość szczerze. **Przemawiał również podczas obrad delegat Rosji Sowieckiej, Szwernik, który oświadczył, że polityka pokojowa odpowiada najgłębszym uczuciom mas ludowych Sowietów.** Większego zakłamania trudno się doszukać.

Dwanaście komisyj kongresu uchwaliło tezy, których naczelną zasadą jest hasło **„Pokój jest w niebezpieczeństwie, trzeba go uratować".** Ten ratunek dla pokoju widzieli zebrani w nienaruszalności traktatów, w zmniejszeniu i ograniczeniu zbrojeń, we wzmocnieniu Ligi Narodów i jej reorganizacji. Kongres uchwalił ponadto utworzyć fundusz pokojowy (z agendami we wszystkich krajach) i urządzić pawilon pokojowy na paryskiej wystawie międzynarodowej w 1937 roku.

Kongres obradujący pod pozornie szczytnymi i naturalnymi hasłami robił wrażenie dzieła komunistów i socjalistów, a faktyczna reżyserja spoczywała w rękach Moskwy. Kard. arcybiskup Mechlin, tak właśnie ujmując sprawę kongresu, wystąpił z ostrzeżeniem pod adresem tych, którzy mogliby dać się uwieść humanitarnym hasłom kongresu. **Toteż kongres odbywał się bez udziału organizacyj katolickich, bez przedstawicieli Polski, Włoch i Niemiec.**

Zrzekła się udziału w kongresie międzynarodowa organizacja kombatantów „FIDAC", tak, że na „światowym kongresie pozostali prawie wyłącznie stronnicy socjal - komuny, t. j. tak zwanych „frontów ludowych".

Pracom nad organizacją pokoju nikt nie jest przeciwny. Ale komedjom likwidacji wojny gadaniem trudno wierzyć, lub entuzjazmować się dążeniami do rozbrojenia, gdy inni zbroją się jawnie i tajnie. Niewiele napadów w Europie ma zamiar samobójczego zaciśnięcia pętli na swojej szyi. Białej czy czerwonej wszystko jedno. To pewne jednak, że Polska do nich należyć nie myśli i nie może.

Kongres publicystów
i działaczy katolickich

...uroczystości jubileuszowe dla uczczenia 400-nej rocznicy urodzin Piotra Skargi. Trzonem tej uroczystości będzie ogólno - polski kongres publicystów i działaczy katolickich, który będzie obradował w Domu Katolickim przy ul. Nowogrodzkiej 49. Obrady kongresu trwać będą przez dwa dni.

Kongres rozpocznie się jutro o godz. 9-ej rano mszą świętą w kościele Św. Piotra i Pawła (ul. Nowogrodzka), celebrowana przez J. E. ks. arcyb. Galla. Kazanie wygłosi ks. prałat dr. Adam Wyrębowski.

Następnie w wielkiej sali Domu Katolickiego otworzy obrady przewodniczący kongresu prof. Oskar Halecki, poczym arcypasterskie przemówienie wstępne wygłosi J. Em. ks. kard. Kakowski.

Rano wygłoszone będą następujące referaty:

1) Rocznica Skargi, a dzień dzisiejszy — Stanisław Miłaszewski.

2) Jedność Polski z katolicyzmem, jako główna zasługa Skargi — ks. prał. dr. Marceli Nowakowski.

3) Rola dzisiejszych katolickich działaczy i publicystów w świetle zasad i ducha Skargi — p. Tadeusz Błażejewicz.

Po tym referacie odbędzie się dyskusja, do której zgłosiło się już kilkunastu uczestników kongresu.

Obrady popołudniowe rozpoczynające się o godz. 16, wypełnione będą dalszemi referatami:

4) Upadek Polski, a Skarga — dr. K. M. Morawski.

5) Skarga a kultura polska — prof. Oskar Halecki.

6) Młodzież polska a duch Skargi — inż. Czesław Polkowski.

Program sobotnich obrad kongresu, obejmujący dalszych pięć referatów, podamy jutro.

Uczestnictwo w kongresie zgłaszać należy w biurze Komitetu Skargowskiego, które mieści się w Domu Katolickim przy ul. Nowogrodzkiej 49, pokój nr. 31. Biuro to w godzinach od 10 do 20 wydaje karty uczestnictwa w cenie 1, 2, 3 zł.

Po jutrzejszych obradach odbędzie się w Teatrze Narodowym okolicznościowe uroczyste przedstawienie, w którego skład wejdą: 1) inscenizowane według obrazu Matejki „kazanie Skargi" z dyr. L. Solskm w roli tytułowej, 2) wybrane sceny z „Wesela" Wyspiańskiego.

W sobotę i niedzielę w Teatrze Wielkim odegrany będzie misterjum religijne „Ktobądź" (Quidam).

Na marginesie

„Jeżeli nie mamy przegrać"...

Hiszpańscy ochotnicy do walki z komuną używają, jako swe godło, znak krzyża na piersiach, noszony na mundurze żołnierskim „Wojny religijne już się rozpoczęły..." — pisał młody pisarz nacjonalistyczny (W. Wasiutyński). Dziwna nadchodzi epoka, wielka epoka.

„Myśl Polska", tygodnik reprezentujący jeden z odłamów młodej sanacji, woła o „powrót Torquemady" — Wielkiego Inkwizytora, w walce ze wzbierającą czerwoną grozą.

Polska znajduje się pomiędzy dwiema uzbrojonymi warowniami dwóch pełnych rozpędu i dynamizmu religij, z których każda, szczególnie to wschodnie wyznanie bolszewickie — płonie fanatyczną wyłącznością nowego — cuius regio, eius religio — i żądzą nawrócenia i przerobienia naszego globu w myśl swoich dogmatów.

Ojczyzna nasza lada chwila stać się może kolejnym obiektem najazdu marksistowskich termitów, przed którym zbledną najgroźniejsze pochody Islamu na świat Krzyża.

W obliczu tej wojny krzyżowej drepczemy na miejscu nieuzbrojeni, niezdecydowani, a przede wszystkim w nic nie wierzący. A musielibyśmy na serp i młot wywiesić znak swastyki lub znak krzyża.

Dalej:

Dlatego właśnie w oczekiwaniu wojny wyznaniowej, która i Polskę pochłonąć może, przygotować należy i poprowadzić akcję profilaktyczną, uodparniającą moralny organizm narodu przed bakcylami bolszewickiego morowego powietrza.

Potem:

Czas już najwyższy, by z naszej gorączkowej i fanatycznej mobilizacji do świętej wojny pod znakiem krzyża i w obronie krzyża został wrócony do życia i stanął pośród nas wielki i straszny Torquemada — inkwizytor.

Znowu:

Lepiej będzie, jeśli zginie 3.000 łotrów, zaprzedańców i ślepych głupców, niżby w krwawym potopie miało się pławić kilkadziesiąt milionów całego narodu.

Pozwólmy, by profilaktyka nasza stała się oczyszczeniem przez ofiarę i cierpienie; pozwólmy Inkwizytorowi zadawać słuszne cierpienia winnym i chorym, pozwólmy, by nie miał litości dla tych, którzy jej nie chcą i na nią nie zasługują.

Powrót Torquemady będzie ciężką ofiarą i ciężką próbą naszego pokolenia: zduśmy wszelką słabość i wszelkie wahanie w zarodku, aby w wielkim turze rozpoczynających się wojen religijnych nie staliśmy się cielcem ofiarnym, któremu połamią kości i wyprują żyły gwoli chwały obcego boga.

Jeśli nie mamy przegrać — Torquemada bezlitosny i straszny, ale sprawiedliwy i wielki musi nadejść.

Młody nacjonalizm polski jest w przymierzu z Krzyżem wojującym. I on jeden ma to poczucie, że tylko tak wielka wiara, tak wielka idea, jak Krzyż, daje prawo użycia miecza, ognia i żelaza, pozwala na obronę, dokonywaną atakiem, na walkę bez przegranej...

Odpowiedź papieża
na listy chorych z Polski

Polski sekretarjat Apostolstwa Chorych we Lowie otrzymał od ks. kardynała Pacelliego pismo, w którym kardynał wyraża radość Ojca św. spowodu licznych listów, otrzymywanych od chorych z Polski. W listach tych chorzy dają wyraz swego synowskiego przywiązania do Ojca św. i oświadczają gorące pragnienie współdziałania przez ofiarę cierpień nad rozszerzeniem Królestwa Chrystusowego.

Pius XI z głębi serca dziękując za tę Krucjatę modlitw złączonych z ofiarą cierpień, przesyła błogosławieństwo apostolskie dla sekretarza Apostolstwa Chorych w Polsce, ks. M. Rękasa, dla wszystkich chorych i ich rodzin.

Pretensje Gdańska
w oświetleniu niemieckim

Zbliżona do niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych „Frankfurter Zeitung" podnosi w jednym z ostatnich numerów (z 3.9) sprawę, pretensyj gdańskich, forsowanych — jak wiadomo — na forum Ligi Narodów w dość oryginalny sposób przez prezydenta senatu Greisera i podtrzymywanych w dalszym ciągu przez senat w prowadzonej przez niego walce o ograniczenie uprawnień komisarza Ligi w Gdańsku Lestera. Cytowany dziennik aktualizuje tę sprawę z racji przewidywanej obszerniejszej dyskusji na tematy gdańskie na wrześniowej sesji Rady Ligi i z racji wzmożonego w związku z tym zainteresowania opinii europejskiej dla całokształtu spraw, związanych z Wolnym Miastem.

„Frankfurter Zeitung" stwierdza nasamprzód, że Gdańsk nie dąży do rewizji odnoszących się doń postanowień traktatu wersalskiego, lecz pragnie jedynie oprzeć się przeciwko zakusom komisarza Ligi, zmierzającym do rozszerzenia jego kompetencyj i wpływów na stosunki w Wolnym Mieście. Walką obronną jaką obecnie Senat przeciwko tym uroszczeniom komisarza Ligi prowadzi, ma na celu jedynie i tylko zachowanie swobody w sprawach wewnętrznych.

Prawa Polski w Gdańsku — ciągnie dalej „Frankfurter Zeitung" — pozostaną nietknięte. Gdańsk dąży do unormowania wzajemnych stosunków i wykazuje w tej dziedzinie pełnię dobrej woli do wywiązywania się z obowiązków, jakie nań spadły z racji gospodarczego związania jego interesów z Polską. W związku z tym Gdańsk domaga się jednak należytego traktowania przez Polskę żywotnych interesów Wolnego Miasta przez postawienie go na równej płaszczyźnie z Gdynią w dziedzinie handlu zamorskiego. Miarą przychylnego ustosunkowania się strony polskiej do dezyderatów gdańskich będzie — zdaniem dziennika — wynik zapoczątkowanych ostatnio rozmów polsko - gdańskich w sprawach portowych.

W powyższym przedstawieniu przez dziennik niemiecki spraw polsko - gdańskich warto — jako na rzecz charakterystyczną zwrócić uwagę na postulat równego z Gdynią, a nie, jak to dotąd bywało, uprzywilejowanego — kosztem tejże Gdyni — traktowania Gdańska przez Polskę.

Badanie mózgu
marsz. Piłsudskiego

Instytut badań naukowych mózgu, który prowadził studja nad mózgiem marszałka Piłsudzkiego, ma ogłosić w najbliższym czasie obszerne sprawozdanie. Studja te prowadził prof. un. Stefana Batorego w Wilnie dr. Rose. Badania wykazały, iż mózg marszałka Piłsudskiego miał wagę o blisko 30% większą od przeciętnej wagi, obserwowanej przy tego rodzaju badaniach.

Tępią masonów
w Trzeciej Rzeszy

Prezydent regencji wrocławskiej przystąpił do wykonania zarządzenia ministra spraw wewnętrznych Prus w sprawie zatrudniania masonów w służbie państwowej, samorządowej i prawno - publicznej.

Na mocy tego zarządzenia wszyscy, którzy jeszcze po dniu 30 stycznia 1933 należeli do lóż masońskich i zbliżonych do masonerii związków, nie mogą być zatrudniani albo awansowani. Wyjątki w tej mierze dopuszczalne są tylko za zgodą zastępcy „Führera".

Tylko ci, którzy przed 30 stycznia 1933 wystąpili z lóż masońskich, wstąpili wówczas do partii hitlerowskiej lub oddali jej usługi, nie mają ponosić żadnych ujemnych skutków z tytułu swej dawniejszej przynależności do masonerii.

Zarządzenie powyższe wywołało duże wrażenie w całej regencji wrocławskiej, gdzie do niedawna loże masońskie były bardzo popularne i liczyły wielu członków z pośród inteligencji urzędniczej.

„FUNDUSZ OBRONY MORSKIEJ musi być uważany za równorzędny z FUNDUSZEM OBRONY NARODOWEJ: każdy kto składa ofiarę na obronę morską dopełnia tem samem obowiązku obywatelskiego względem Funduszu Obrony Narodowej"

(Z oświadczenia złożonego w dniu 29 VI 1936 przez gen. dyw. K. Sosnkowskiego Prezesa Zarządu FOM. w imieniu Prezesa Rady Ministrów).

WRZESIEŃ	SŁOŃCE	
11	wschód	zachód
PIĄTEK	5—3	18—1
	KSIĘŻYC	
	wschód	zachód
	6—8	16—0
	Dł. dnia	Ubyło
	12—58	3—49

Dziś św. Jacka. Jutro im. Marii.

Teatry

TEATR NARODOWY: Dziś uroczyste przedstawienie ku uczczeniu 400-lecia ks. Piotra Skargi, złożone z 2-ch części: z fragmentów „Kazań Sejmowych" w opracowaniu tekstu i inscenizacji Ludwika Solskiego z jego udziałem jako odtwórcy Piotra Skargi. W drugiej części ukażą się fragmenty „Wesela" (akt II i III). Jutro i w niedzielę Wielka miłość".

W niedzielę o 3.30 **„Szklanka wody"**

TEATR POLSKI: Dziś i jutro „Tessa".

W próbach pod kierownikiem reżyserskim Węgierki **„Klub Pickwicka"** Dickensa.

TEATR NOWY: Dziś i jutro komedja „Sprawy rodzinne" w reżyserji i z udziałem Stanisławy Wysockiej, w obsadzie: Węgrzyn, Balcerkiewiczówna, Halska i in.

TEATR MAŁY: Dziś **„Żołnierz i bohater"** grany w bieżącym sezonie rekordową ilość razy. W dniu 15 b. m. premiera komedji Winawera p. t. **„Ryk byłego Lwa".**

TEATR LETNI: Dziś i jutro wesoła komedja Rapackiego **„Jubileusz mistrza".** W niedzielę o 3.30 **„Podwójna buchalterja".**

TEATR ATENEUM: Na otwarcie sezonu przygotowuje arcydzieło Moliera „Szkołę żon". W roli głównej wystąpi Stefan Jaracz.

TEATR KAMERALNY: Dziś i jutro „Matura" z Andrzejewską, Grywińską i Adwentowiczem.

TEATR MALICKIEJ: Dziś **„Profesja pani Warren"** z Malicką, Ćieszkowską, Bay-Rydzewskim i inn. W sobotę i niedzielę o 4 po poł. „Trafika".

WIELKA OPERETKA (Karowa 18). Wkrótce na inaugurację sezonu „Wesoła wdówka" z J. Kulczycką.

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś i jutro wodewil **„Karjera Alfa Omegi"** z Dymszą, Zniczem i Brochwiczówną na czele zespołu.

Ceny drobiu

Według Komisji Notowań Cen drobiu przy Polskim Związku Eksporterów Drobiu, w Warszawie, płacono w ubiegłym tygodniu następujące ceny za drób:

W HURCIE

Kury żywe	za 1 kg.	1.10 zł.
kurczęta żywe	„ 1 „	0.90 „
kaczki żywe pas.	„ 1 szt.	1.60 „
kaczki żywe chude	„ 1 „	3.00 „
gęsi żywe tuczone	„ 1 „	5.00 „
gęsi żywe polne	„ 1 „	3.50 „
indory, indyczki	za 1 kg.	1.20 „
perliczki	„ 1 „	1.10 „
kuropatwy	„ 1 szt.	0.80 „

W DETALU (drób bity)

kury	za 1 kg.	1.80 zł.
oderki (kura bez głowy, skrzydeł i nóg)	za 1 kg.	2.40 „
kurczęta	„ 1 „	1.70 „
oderki	„ 1 „	2.00 „
kaczki tuczone	„ 1 „	1.80 „
oderki	„ 1 „	2.20 „
kaczki chude	„ 1 „	1.60 „
oderki	„ 1 „	2.00 „
gęsi tuczone	„ 1 „	1.50 „
oderki	„ 1 „	1.70 „
gęsi polne	„ 1 „	1.20 „
oderki	„ 1 „	1.40 „
indory	„ 1 „	1.80 „
indyczki	„ 1 „	2.20 „
perliczki	„ 1 „	2.20 „
kuropatwy	„ 1 szt.	1.00 „

„Tydzień Warszawy"

Program dnia dzisiejszego

W ramach „Tygodnia Warszawy" program dnia 11 września (piątek) przedstawia się następująco:

Uroczystości Jubileuszowe 400-lecia Urodzin Piotra Skargi i Kongres Publicystów i Działaczy Katolickich.

Godz. 9 — Msza Święta w Kościele św. Piotra i Pawła (na Koszykach) na intencję odrodzonej Polski. Godz. 10 — 13 obrady Kongresu w wielkiej sali Domu Katolickiego, ul. Nowogrodzka 49. Godz. 13 — 16 przerwa obiadowa. Godz. 16 — 19 obrady. Godz. 20.15 przedstawienie w teatrze Wielkim.

Zwiedzanie Miasta. Dwugodzinne piesze wycieczki bezpłatne za kuponami kart uczestnictwa:

Grupy: A. Zamek — Stare Miasto — Rynek — Katedra.

Godz. 10.30 Zbiórka — lokal Z. P. T. (pl. Teatralny r. Wierzbowej). B. Belweder.

Godz. 10.45 Zbiórka — pl. Piłsudskiego (obok kawiarni Europejskiej), przewodnik z nieb. - żółtą opaską. D. Muzeum Wojska.

Godz. 11.15 Zbiórka — pl. Piłsudskiego (obok kawiarni Europejskiej) przewodnik z nieb. - żółtą opaską. E. Cytadela.

Godz. 11.30 Zbiórka — lokal Z. P. T. (pl. Teatralny r. Wierzbowej), przejazd tramwajem na koszt uczestników. Zwiedzanie Żoliborza i Cytadeli.

2-godzinna wycieczka autokarem po Warszawie:

Godz. 10. Odjazd — pl. Piłsudskiego (koło kawiarni Europejskiej). Koszt dla uczestników zjazdu — zł. 3.50, dla innych — zł. 4. Bilety — Centrala Obsługi Zjazdu (Z. P. T.) do dnia 11-go godz. 9.30.

Imprezy Artystyczne:

Godz. 20.15. Specjalny spektakl z udziałem Mistrza Ludwika Solskiego „Kazanie Skargi" i III Akt „Wesela" Wyspiańskiego w Teatrze Narodowym. Bilety Centrala Obsługi Zjazdu Z. P. T. i „Orbis" kasa teatralna Al. Jerozolimskie 33.

Rozrywki:

Godz. 16.30. Podwieczorek artystyczny w Oficerskim Yacht Klubie. Zaproszenie w Centrali Obsługi Z. P. T.

Teatry: Narodowy — „Wielka Miłość", Nowy — „Sprawy Rodzinne", Malickiej — „Profesja Pani Warren", Letni — „Jubileusz Mistrza", Polski — „Tessa", Mały — „Żołnierz i bohater", Kameralny — „Matura".

Informacje: Centrala Obsługi Zjazdu — Związek Propagandy Turystycznej, Wierzbowa róg pl. Teatralnego, tel. 666-44 i 217-58.

O ograniczenie szybkości jazdy taksówkami

Związek Właścicieli Dorożek Samochodowych, w piśmie wystosowanym do p. komisarza rządu w sprawie wzrastającej liczby wypadków samochodowych, podnosi między in., że powodem tego stanu rzeczy jest nadmiernie szybka jazda.

Wobec tego zarząd Związku prosi o wydanie organom policyjnym zarządzeń, by przypilnowali bezwzględnego przestrzegania przez kierowców maksymalnej szybkości, pozatem o ograniczenie szybkości jazdy na skrzyżowaniach ulic do 10 km. na godzinę, a na przystankach tramwajowych do 5 km. na godzinę. Pociąganie do odpowiedzialności kierowców za przekraczanie tych zasad i karanie ich aż do odbioru prawa jazdy włącznie, spowodowałoby znaczne zmniejszenie się liczby wypadków samochodowych oraz wzmogłoby bezpieczeństwo osobiste i materialne mieszkańców stolicy.

Z miasta

GÓRALE Z PODHALA W STOLICY

Jedną z najbardziej interesujących atrakcyj „tygodnia Warszawy" będzie niewątpliwie występ górali z całego Podkarpacia, który odbędzie się w dniu 15 b. m., w sali „Opery" warszawskiej. Występ górali z Podhala będzie niecodzienną atrakcją stolicy, która niewątpliwie wzbudzi ogromne zainteresowanie, należy przeto już dziś zaopatrzyć się w bilety wstępu, które sprzedaje Orbis i kasy Opery w dniu występu, t. j. 15 b. m.

Z SODALICJI MARJAŃSKIEJ

W niedzielę 13 b. m. o g. 9 odbędzie się w kościele OO. Jezuitów Msza św. i wspólna Komunia św. Sodalicji Mariańskiej Inteligencji Męskiej. Na Mszy św. na Placu Zamkowym o g. 10 będzie delegacja Sodalicji ze sztandarem. O godz. 14 tegoż dnia zbiórka w lokalu Sodalicji na pochód Skargowski. Udział sodalisów obowiązkowy.

ZIMOWE ZAPOMOGI W TRAMWAJACH

Zarząd Chrześcijańskiego Zw. Zaw. Pracowników Tramwajów i Autobusów Miejskich odbył wczoraj konferencję z dyrektorem tramwajów miejskich ministrem Butkiewiczem w sprawie przyznania pracownikom po 100 zł. zapomogi na zakupy zimowe i pomoce szkolne. Dyrektor Butkiewicz odniósł się życzliwie do powyższego postulatu, uzależniając pozytywne załatwienie sprawy od dokładnego zbadania możliwości finansowych i przyrzekł przedstawić sprawę prezydium Zarządu Miejskiego.

KSIĄŻKI SZKOLNE

W bieżącym roku szkolnym miejski wydział opieki społecznej przyznał 10 tysięcy zł., jako dalszą ratę Opiekom Szkolnym na zakupienie podręczników dla najuboższej dziatwy szkolnej w Warszawie.

Książki będą stanowiły własność bibliotek Opiek Szkolnych. Po skończonym roku szkolnym dzieci obowiązane są zwracać książki, z których już nie będą korzystać, a które będą wypożyczane innym dzieciom.

OŚWIETLANIE KLATEK SCHODOWYCH I BRAM DOMÓW

Starosta grodzki prasko - warszawski p. Iszora zorganizował lotne komisje dla systematycznego sprawdzania należytego oświetlania klatek schodowych. Jednocześnie starostwo przypomina, że w myśl obowiązujących przepisowy, klatki schodowe winny być oświetlane z nastaniem zmroku w ten sposób, by wyraźnie można było odczytywać numer mieszkania oraz ewentualnie nazwisko lokatora, umieszczone na drzwiach.

SZCZEPIENIA DZIECI

Miejskie Ośrodki Zdrowia i Opieki rozpoczęły szczepienia przeciw ospie i błonicy dzieci urodzonych w latach 1929 i 1935, które wskutek wyjazdu nie mogły podadć się szczepieniom we właściwym terminie. W razie gdy dziecko zostało zaszczepione przez lekarza prywatnego odpowiednie świadectwo należy przedstawić do zarejestrowania w Ośrodku Zdrowia i Opieki.

Radio

Piątek, 11 września.

6.30 „Kiedy ranne...". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). 7.20 Dzien. por. 7.30 Progr. na dzisiaj. 7.40 Muzyka (pł.). 8.00 Aud. dla szkół.

11.30 Aud. dla szkół: „Pojechałem do Łowicza" w opr. H. Ładosza dla dzieci st. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 „Wykopki" — pog. — wygł. inż. W. Chmielecki 12.13 Dzien. południ. 12.23 Muzyka nowoczesna (pł.). 13.10 Chwilka gosp. domowego.

15.30 Wiad. gosp. 15.45 Rozmowa z chorymi ks. Kapelana M. Rękasa (ze Lwowa). 16.00 „Mecz piosenek" — aud. muzyczna (ze Lwowa). 16.45 „Reportaż z Polesia": „U garncarza w Horodnie" — wygł. Z. Skierski. 17.00 Konc. ork. Kameralnej A. Hermana (z Krakowa). 18.00 „Przegląd wydawn." — prof. H. Mościcki. 18.10 Pogad. aktualna. 18.15 Konc. rekl. 18.45 Pogadanka. 18.50 Biuro Studiów rozmawia ze słuchaczami P. R. 19.00 Konc. w wyk. Małej Ork. P. R. z udz. Zespołu Wokalnego „Te 4" i T. Frenkla (z Wystawy Radiowej). 20.30 „Własnymi drogami" — fragment z powieści J. Parandowskiego p. t. „Niebo w płomieniach". 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Nowe dzielnice Warszawy" — pogad. wyg. Stan. Dzikowski. 21.00 Konc. w wyk. Ork. Symf. P. R. pod dyr. Grz. Fitelberga z udziałem Ign. Blochmana (fort.). F. Schreker: Symfonia kameralna (I wykonanie), wyk. ork., L. v. Beethoven: Koncert fortepianowy Es-dur wyk. Ign. Blochman z tow. ork. 22.00 Wiad. sport.
22.15 „Miłość i życie kobiety" — pieśni R. Schumanna w wyk. Fr. Plattówny. 23.00 Muz. tan. (pł.).

Sobota, 12 września.

6.30 „Kiedy ranne...". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). 7.20 Dzien. por. 7.30 Progr. na dzisiaj. 7.40 Muzyka (pł.). 8.00 Aud. dla szkół.

11.30 „Śpiewajmy piosenki" — aud. dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 „O lepszy opas bydła rzeźnego" — pogad. wygłosi St. Turzyma. 12.13 Dzien. południ. 12.23 Konc. Ork. T. Seredyńskiego z udz. Z. Lipczyńskiego (ze Lwowa). 13.10 Chwilka gosp. domowego.

14.30 Piosenki filmowe i fokstroty charakterystyczne (pł.). 15.35 Wiad. gosp. 15.45 „O ślimaczku biedaczku i inne zabawne bajeczki" — aud. dla dzieci mł. w oprac. Z. Nawrockiej (ze Lwowa). 16.00 Faustyn Kulczycki: Mała Serenada na kwartet instrumentów dętych. Wyk.: M. Małachowski (flet), Al. Brajtman (obój), S. Czosnowski (klarnet) i J. Przędziński (fagot), (z Wilna). 16.15 „Polska wieś w piosence revellersów" — radiokabaret z płyt w oprac. J. Leskiego. (ze Lwowa). 16.45 „Stolica państw Bałtyckich": „W Kopenhadze" — odczyt — wygł. prof. M. Siedlecki (z Krakowa). 17.00 Koncert solistów. Wyk. Wł. Jachorowska (mzsopr.) i Zdz. Jahnke - skrzypce (z Poznania). 17.50 „Wśród jezior i borów Chodzieży" — pog. J. Kilarskiego (z Poznania). 18.00 „Nasz program". 18.10 „Życie kult. stolicy". 18.15 Konc. rekl. 18.50 Pogad. aktualna. 19.00 Konc. w wyk. Małej Ork. P. R. z udz. J. Radwanówny i J. Korolkiewicza (śpiew) z Wystawy Radiowej). 20.15 Aud. dla Polaków z Zagranicy „Budujemy drogi" — w opr. Cz. Rącząszkowej (z Łodzi). 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pogad. aktualna. 21.00 Recital wiolonczelowy T. Lifana. Przy fortepianie prof. L. Urstein. 21.30 „Wesoła Syrena": „W Warszawie nie piją" — aud. w oprac. J. Czyścickiego. 22.00 Wiad. sport. 22.15 Konc. rozrywk. w wyk. Ork. pod dyr. A. Katza z udz. L. Lewickiej (śpiew) (z Wilna) 23.00 Muzyka tan. (pł.).

Kina

ATLANTIC: „Pasteur".
ACRON: „Jasnowidz" i „Covboy milionerem".
ADRIA: „Róża" w/g Żeromskiego.
AMOR: „Źle kochana" i „Niebezpieczny flirt".
ANTINEA: „Cyrk Sarana" i „Mściciel prerii".
APOLLO: „Tajemnica panny Brinx"
AS: „Tajemnice Peraku" i „Buster Keaton, jako rekrut".
BAŁTYK: „Rose Marie".
BIS: „Cyrk Barnuma" i „Niedokończona symfonia".
COLOSEUM (małe): Parada rezerwistów".
CASINO: „Magnolja".
CORSO: „Takie są dziewczęta" i rewja.
CZARY: „Nowe przygody Tarzana".
ELITE: „Złota dziewczyna" i „Czerwony sułtan".
EUROPA: „Błękitna parada".
FAMA: „Serca ze stali".
FILHARMONJA: Śmiertelny skok.
FLORIDA: „Dziewczę z Budapesztu" i „Donżuan".
FORUM: „Mleczna droga i „Pokój Nr. 309".
GDYNIA: „Zapomniane twarze" i rewia.
HELJOS: „Jego Wielka Miłość" i dodatki.
HOLLYWOOD: „Carewicz".
ITALIA: „Ucieczka" i dodatki.
KOMETA: „Ludzie w tunelu"
LOS: „Całe miasto o tem mówi".
MAJESTIC: „Cygańskie dziewczę"
MASKA: „Imitacja życia" i „Człowiek wilk".
METRO: „Kochanek własnej żony" i rewja.
MEWA: „Caliente" i „Ekscentryczna dama".
MARS: „Wyprawy Krzyżowe".
MINERWA: „Tygrys pacyfiku", „Woonder bar" i dodatki.
MIEJSKIE: „Metropolitan".
MUCHA: „Mazur" i „Żona za 1000 rubli".
NOWA TOMBOLA: „Człowiek, który rozbił bank w Monte Carlo" i „Dla Ciebie tańczę".
OKO PRASKIE: „Pod palącem niebem Argentyny" i „Mecz Schmeling — Louis.
PAN: „Sztandar" (La Bandera).
KINO PARAF. S-GO ANDRZEJA: „Tarzan Nieustraszony".
PETIT TRIANON: „Za chwilę szczęścia" i „Król Broadwayu".
POPULARNY: „Anna Karenina" i rewia.
PRAGA: „Miłość Cygana" i rewia.
RAJ: „Oskarżam Cię matko" i dodatki.
RENON: „Źle kochana" i Niebezpieczny flirt".
RENA: „Honor Cowboya" i „Bez nazwiska".
RIALTO: „Mały buntownik".
ROXY: „Wilhelm Tell" i „Maraton taneczny".
ROMA: „Dinky".
SFINKS: „Syn Admirała".
SOKÓŁ: „Kochany łobuz" i dodatki
SORRENTO: „Poszukiwaczki złota"" i „Śluby ułańskie".
STYLOWY: „Robin Hood z El Dorado".
ŚWIAT: „Epizod" i „Takie są dziewczęta".
ŚWIATOWID: „Ucieczka ku szczęściu".
TON: „Katarzynka".
UCIECHA: „Pieśń Miłości".
UNJA: „Burłak z nad Wołgi" i rewja.
VARIETE: „Malowana zasłona" i „Co mój mąż robi w nocy".

Dwie popołudniówki niedzielne „Szklanka wody" i „Podwójna buchalteria"

W niedzielę o godz. 3.30 pop. Teatr Narodowy daje przedstawienie popołudniowe granej 60 razy na tej scenie znakomitej komedii Scribe'a „Szklanka wody" w znakomitem wykonaniu Ćwiklińskiej, Lindorfówny, Pancewiczowej, Leszczyńskiego, Wesołowskiego, Krzewińskiego i Bogusińskiego. W ub. niedzielę „Szklanka wody" wypełniła całkowicie publicznością widownię Teatru Narodowego.

Teatr Letni w niedzielę o 3.30 pop. daje arcyzabawną komedię muzyczną „Podwójna buchalteria" po raz 61-szy w kapitalnem wykonaniu Dymszy w roli popisowej, Frenkla, Brochwiczówny, Brzezińskiej, Janeckiej, Warneckiego, Łapińskiego, Borowego i innych — w pełnej humoru i tempa reżyserii Warneckiego. Ubiegłej niedzieli „Podwójna buchalteria" zgromadziła pełną salę widzów.

Wspaniałe kreacje Wysockiej i Węgrzyna w „Sprawach rodzinnych" w Teatrze Nowym

Świeżo wystawiona w Teatrze Nowym komedia angielska Gertrudy Jannings „Sprawy rodzinne" porusza w niezwykle fascynującej formie i z wielką dynamiką dramatyczny konflikt rodziny na tle współczesnej obyczajowości w Anglii. Sztuka wywiera silne wrażenie w świetnej reżyserii i grze Stanisławy Wysockiej w głównej roli matki, Józefa Węgrzyna jako jej „marnotrawnego syna" oraz całego zespołu artystycznego, pp. Balcerkiewiczówny, Halskiej Świerczewskiej, Krzymuskiej, Z. Chmielewskiego, Łuszczewskiego, Wyrzykowskiego, Domańskiej, Miedzińskiej, Orzeckiej i innych.

Krytyka zwłaszcza jednogłośnie podkreśliła wspaniałe kreacje Wysockiej i Węgrzyna, grę ich pełną wzruszającej prostoty i dramatycznej siły.

Premiera nowej sztuki Br. Winawera. Inauguracaj sezonu w Teatrze Małym

We wtorek dnia 15 b. m. Teatr Mały inauguruje sezon jesienny 1936/37, wystawiając pra-premierę najnowszej komedii w 3-ch aktach Brunona Winawera pod tytułem: **„Ryk byłego lwa".**

Utwór świetnego komediopisarza rozgrywa się w dobie najostatniejszej i zawiera jak zawsze u tego autora bardzo wiele scen nader dowcipnych i szczerze zabawnych, dając duże pole do popisu wykonawcom ról głównych. Będą nimi: Jan Kurnakowicz (Ryszard Cerwus — eks donżuan), Stanisław Grolicki (architekt Parny), Jerzy Woskowski („przedwojenny" muzyk - pianista Motet), Irena Wasiutyńska (samodzielnapanna Zula), Janina Munclingrowa (pani Lorcia), Jan Kreczmar (Cynngiser, arbiter dzisiejszej „elegancji").

Reżyseria Edmunda Wiercińskiego. Oprawa dekoracyjna Zofii Węgierkowej.

Nowy cennik towarów

mączno-kolonialnych

Na posiedzeniu komisji cennikowej spożywczo - kolonialnej ustalono nowy cennik towarów mączno - kolonialnych, obowiązujący od 10 b. m., który obniża ceny kakao holenderskiego zagranicznego z 6 do 5 zł. 80 gr., śliwek suszonych bośniackich 90-tek: z 1 zł. 20 gr. do 1 zł. 10 gr., 70-tek z 1 zł. 50 gr. do 1 zł. 40 gr., jabłek suszonych obieranych I gat. z 4 zł. do 3 zł. 60 gr. i II gat. z 3 zł. do 2 zł. 80 gr., grochu polnego z 30 do 28 gr., fasoli białej „piechotka" z 40 do 33 gr., cukrowej „jasiek" z 45 do 42 gr., szynki z 5 zł. do 4 zł. 50 gr. i słoniny z 1 zł. 60 gr do 1 zł. 50 gr., podwyższa natomiast ceny migdałów „Bari" z 8 zł. 50 gr. do 9 zł. i olbrzymich przebieranych z 9 zł. 50 gr. do 10 zł., kaszy krakowskiej 0 z 48 do 50 gr., maczku 00 z 52 do 54 gr., 000 z 58 do 60 gr., 0000 z 62 do 65 gr., kaszy gryczanej palonej z 44 do 50 gr., białej z 42 do 46 gr., łamanej z 36 do 38 gr., elektrycznie palonej z 40 do 45 gr., perłowej funtówki z 48 do 50 gr., jaglanej II gat. z 38 do 40 gr. i fasoli białej klocki II gat. z 35 do 38 gr., wszystko za kg. w sprzedaży detalicznej.

Z teatrów

Drugi występ Cecile Sorel

„Mizantrop" Moliera

Gdy słucha się tej komedji molierowskiej w wykonaniu aktorów francuskich, trudno dziwić się, że artystce tej miary, co Sorel, musiała wreszcie po wielu latach pracy w „Komedii Francuskiej" zaciążyć koturnowość panującego tam stylu. Rozstanie Sorel z pierwszą sceną Francji jest zrozumiałe. Sorel posiada zbyt wiele temperamentu i świeżości, aby nie uczuła się ciasno w rygorystycznych ramach tradycyjnego gestu.

Jeśli u nas grywa się Moliera, reżyseria prawie zawsze stara się go uwspółcześnić, zbliżyć do współczesnego widza. Efekty tych poczynań są rozmaite: raz bardzo szczęśliwe, jak np. w wypadku „Chorego z urojenia", wystawionego dwa lata temu u Jaracza, kiedyindziej poronione, jak to miało miejsce z „Mieszczaninem szlachcicem". Zawsze jednak w wiernych scenicznych ujęciach Moliera decydujący głos ma indywidualność reżysera.

Francuski teatr idzie po innej linii. „Komedia Francuska" od dziesiątków lat przechowuje starannie tradycje klasycznego pojmowania teatru Moliera. Trzeba przyznać, że jest jakaś wielkość w tym ciągłym przekazywaniu z pokolenia na pokolenie wiedzy aktorskiej. Wytworzyła się w ten sposób pewna suma gestów i akcentów, wytwarzająca atmosferę, w której pełny wyraz znajduje kultura narodowa. Gdy słuchało się pokazanego nam „Mizantropa", czuło się, że w tym przedstawieniu nie ma nic przypadkowego, żadnej dorywczej improwizacji, żadnych prób przełamania ustalonych ram. Układ scenicznych sytuacyj zdumiewał przejrzystością i prostotą, gra — oszczędnością, gesty — zrytmizowaniem.

Ale... Otóż to. Tradycja w teatrze, jak każda wogóle tradycja, nosi w sobie zarodek niebezpieczeństwa rozkładu. Odbiegliśmy obecnie tak daleko od klasycznego stylu scenicznego, iż trzeba wielkiego talentu aktorskiego, aby wyszedł zwycięsko, gdy musi się nagiąć do obcego z gruntu nam wyrazu. W współczesnym teatrze aktor wypowiada się środkami, które zbliżają go do widza. Współczesny teatr rozporządza ogromną skalą dynamiki, idzie po linii upodobania życia scenicznego do prawdziwej rzeczywistości. Tymczasem w stylu klasycznym dominuje statyka. Aktorzy, zwróceni twarzą do widowni, wypowiadają długie tyrady, podkreślając jedynie ważność słów gestami. Niebezpieczeństwo sztuczności grozi tu na każdym kroku.

Z przybyłych do nas francuskich aktorów jedna Cecile Sorel potrafiła się go ustrzec. Jej Celimena podana była w najczystszym stylu tradycji, mimo to zachwycała bezpośredniością. Sorel posiada tak mądrze przemyślaną gestykulację, gra jej rąk jest tak wymowna, sposób poruszania tak płynny, iż postać, którą odtwarza, staje się dla nas zupełnie bliska. Wiersz mówi Sorel cudownie. Jej głosu o wyjątkowo bogatej skali, słucha się, jak muzyki.

Reszta zespołu grała słabiej, niż w „Półświatku". Spotkaliśmy się z tą samą kulturą słowa i rutyną teatralną brakowało jednak tym razem szczerości. Ładnie zagrał wzruszającą scenę końcową Paul Gerbault, jako Alcest.

Jerzy Andrzejewski

„Jubileusz mistrza" bawi publiczność w Teatrze Letnim

Doskonale bawi się publiczność na świeżo wystawionej komedii Wincentego Rapackiego „Jubileusz mistrza" w Teatrze Letnim w reżyserii J. Warneckiego z humorem, werwą i rozmachem granej przez Daczyńskiego, Fertnera, Frenkla, Grabowskiego, Skonecznego, Norskiego, Rapackiego, Borowego oraz pp. Gellównę, Macherską, Wierzejską, Kawińską, Tiche'ównę i innych.

Wypadki i kradzieże

Zamachy samobójcze. Na ul. Nowolipe 66 zatruła się esencją octową Władysława Masowska, lat 23, wyrobnica (Okopowa 32), którą przewieziono do szpitala.

Na ul. Gęsiej wypił większą ilość esencji octowej Abram Szlachtowicz lat 39, bezrobotny (Stawki 42).

32-letnia Helena Musiałowa, przy mężu (Ks. Janusza 72), zadała sobie brzytwą ranę ciętą lewego przedramienia. Przewieziono ją do szpitala

Podpalacz — oficer rezerwy. W tajemniczych okolicznościach w miasteczku Dzięcioły spłonął budynek zarządu gminy. Ustalono, że podpalenia dokonał niejaki Piotr Wojno, oficer rezerwy z Warszawy (Chłodna 7), ktroego aresztowano. Wojno zdołał zmylić czujność policjanta i uciekł. Rozesłano listy gończe.

Pod samochodem. Na wsiadającego do tramwaju na Moście Poniatowskiego, Adama Sosnowskiego (Narbutta 38) najechał samochód prywatny prowadzony przez właściciela, Wacława Jastrzęskiego, urzędnika Zarządu Miejskiego (Al. 3-go Maja 7). Sosnowski doznał dotkliwych obrażeń i lekarz przewiózł go do szpitala.

1300 dolarów w sienniku. Władysławowi Nowińskiemu, administratorowi majątku Wierzbice, pow. kutnowskiego, skradziono w tajemniczy sposób 1300 dolarów. Skradzione dolary policja znalazła zaszyte w pierzynie gospodyni Nowińskiego, Ślimakowskiej, którą aresztowano.

Miłośnicy radia. Do sklepu radiowego Ireny Wygrowskiej na Grochowskiej 15 dostali się w nocy złodzieje, którzy skradli kilka kosztownych aparatów radiowych, wartości ponad 3000 zł.

Pełna tabela loterii

2-gi dzień ciągnienia 4-ej klasy 36-ej Loterii Państwowej

I i II ciągnienie

Główne wygrane

20.000 zł.: 158392.

10.000 zł. 5814 90327 154752.

5.000 zł.: 94180 129858 168005.

2.000 zł.: 10064 36656 52080 54065 56581 59118 63224 63498 73021 80623 88868 94049 95431 110705 140204 154828 160188 165955 167929 182464 186058.

1.000 zł.: 876 1138 4808 6702 12638 13496 14915 17101 34391 36102 39634 60043 63847 63872 64480 82670 86001 92012 98472 103711 114187 118168 118232 121593 132551 132983 146581 171235 186725 188907 192423.

Wygrane po 200 zł.

155 6 71 31 557 66 773 979 1444 67 539 746 2149 189 282 303 70 87 574 951 69 3172 251 7702349 704 825 4122 342 98 455 647 96 921 45 5437 60 539 42 648 958 6140 218 309 447 627 72 752 891 948 7246 76 876 702 38 62 8138 36 53992 703 9109 21 4461 584 37 47 10105 55 [illegible]

127119 32 317 86 517 128111 19 72 88 490 805 94 129445 602 62 130051 141 85 238 425 567 632 955 131031 97 140 352 442 575 93 803 945 123017 58 128 255 326 67 546 687 90 98 99 755 934 133153 200 83 329 478 92 748 852 986 134047 65 278 391 490 670 705 18 135071 82 429 523 37 42 657 786 855 56 905 62 136095 567 137030 58 91 138 87 204 300 553 688 99 909 138101 81 281 412 728 34 844 50 920 33 45 58 139449 50 843 628 48 847 140099 306 65 411 12 28 98 680 998 141042 100 71 299 346 411 564 649 752 904 142122 265 356 443 694 804 86 928 49 69 84 143000 22 400 11 50 71 560 623 726 144019 29 64 120 288 391 623 754 802 56 900 50 74 145037 134 83 249 93 344 458 642 946 146036 51 267 367 433 646 93 708 14 28 805 147386 486 514 49 662 709 817 938 148116 498 723 53 64 72 76 82 834 48 94 921 74 149067 342 421 75 150 051 80 275 531 732 86 960 151055 199 817 86 698 769 835 937 152385 408 32 68 75 563 619 58 91 877 947 153040 60 70 189 300 80 440 55 56 511 154040 88 98 211 351 520 58 93 660 777 815 68 918 84 155119 08 248 58 79 487 97 508 90 724 55 57 85 156271 99 322 89 413 594 832 933 157091 508 73 80 87 93 712 829 950 63 48 158824 84 977 159117 319 620 740 808 95 925.

[illegible]

292 95 332 58 467 573 788 975 187056 347 99 598 605 37 755 84 188077 131 56 79 99 256 302 72 727 [illegible] 831 73 99 969 189036 247 698 793 190080 295 713 191143 744 832 966 192091 116 20 812 37 434 56 64 629 712 861 962 193131 45 83 228 58 324 493 7 88 537 603 12 738 815 959 96 194212 42 323 714 [illegible] 66 995.

III ciągnienie

Główne wygrane

Stała dzienna wygrana 25.000 zł. padła na nr. 109.024.

5.000 zł.: 24936 61303 72275 74092 178554.

2.000 zł.: 9590 28454 36653 47905 89167 107804 112428 124923 130001 140129 160100 167716 187945 191418.

1.000 zł.: 5724 13590 21646 30401 31480 32061 34754 43650 49660 49775 54535 60297 85182 93466 102811 106260 106370 108824 110728 121634 126999 128047 131710 135499 144939 146111 152522 169968 186397 190989.

Wygrane po 200 zł.

[illegible]

54 65 147 213 402 50 537 696 91358 514 [illegible]

[illegible]

75 181003 75 981 182968 183132 74 213 88 306 876 920 81 184452 672 609 185109 794 186124 869 713 21 86 187003 519 643 52 922 188275 411 46 61 674 780 804 189027 456 599 190104 23 493 191536 88 779 192133 217 632 884 949 193846 866 194117 34 486 97 553 659 729

IV ciągnienie

Wygrane po 200 zł.

25 122 84 221 620 709 28 48 825 1003 626 76 867 973 2168 212 327 514 49 811 15 940 3509 85 832 46 4202 5252 368 523 727 6494 837 7116 450 56 515 690 620 779 993 8037 139 256 457 534 45 625 79 9124 359 63 10140 419 49 772 836 11049 466 542 782 932 12025 570 794 820 33 13164 213 368 542 651 714 25 902 14142 248 311 49 947 15051 194 390 564 722 16239 652 815 906 17154 240 369 461 88 669 94 18145 19321 488 587 [illegible]

985 146027 545 147099 328 660 779 [illegible]

171038 145 414 777 172074 84 333 646 174331 462 536 170312 657 72 176111 365 546 72 795 882 177214 25 74 771 82 817 178168 78 558 877 924 179424.

180408 11 47 181285 576 182121 406 674 898 183484 586 642 832 961 184188 818 989 185059 99 118 245 316 457 688 747 814 288 88 186008 207 60 392 601 187035 191 274 360 528 837 933 188025 311 465 708 189289 [illegible] 473 190153 88 276 938 84 191376 590 94 192046 71 813 482 784 911 193485 760 932 194031 322 69 987.

ABC sportowe

Niemcy znów zyskali 22 minuty

Nasi kolarze nie tracą nadziei

(Telefonem od specjalnego wysłannika)

Piła, środa.

Wczoraj deszcze, dzisiaj znów dla odmiany słońce. Jedynie wiatr pozostał niepomyślny. Humory Polaków w dalszym ciągu nie zmieniły się i nasi kolarze wierzą ciągle w zwycięstwo.

Dziś znów Niemcy nadrobili dalsze 22 minuty, czyli prowadzą już z różnicą godziny i prawie 5 minut. Różnicę tą Polacy zamierzają odrobić na etapach odbywających się już od Piły na terenie Polski: a więc na naszych polskich drogach, na których uważają się za dużo lepszych od Niemców. Czy im się uda godzinną różnicę nadrobić — zobaczymy.

Start do drugiego etapu, na trasie Szczecin — Piła, odbył się na 6-ym kilometrze za miastem. Był to najdłuższy etap, bo wynoszący 183 km. Zainteresowanie publiczności na tym etapie było dużo większe, niż we wtorek i niemieckich zawodników dopingowano wszędzie w bardzo głośny sposób. Celowały w tym dzieci szkolne, które rozstawiono szpalerami po obu stronach trasy. Na 7-ym kilometrze za Szczecinem przykra dla nas niespodzianka. Mieczysław Kapiak złamał widelec, a ponieważ samochód ciężarowy z pomocą techniczną za bardzo się pośpieszył, udając się wprost na punkt odżywczy, więc Kapiak zmuszony był czekać aż jeden z naszych osobowych „Fiatów" dogoni w tempie przeszło 100 km. na godz. ciężarówkę i przywiezie nowy widelec. Pościg trwał 40 minut, potem reparacja, tak że razem Kapiak stracił niemal dwie godziny. Dojechał samotnie do mety, bez żadnej opieki i kontroli o dwie godziny później za ostatnim zawodnikiem. Komisja polsko - niemiecka jednak, ze względu na brak samochodu na trasie, zredukowała mu stracony czas do pół godziny od ostatniego zawodnika. Po Kapiaku przyszła kolej na Wasilewskiego, który na 54-ym kilometrze przewrócił się, doznając silniejszych obrażeń. Na 67-ym kilometrze znów mają Polacy drobne defekty w rowerach: Olecki i Zieliński.

Tempo wyścigu na razie słabe, zaledwie około 35 km. na godzinę. Trasa prowadziła przez górzyste okolice, na których Polacy odpadali jeden po drugim z czołówki, w której jedzie teraz 11 Niemców i jeden zaledwie Polak, Starzyński.

Punkt odżywczy na 88-ym kilometrze (czas 2 g. 27 m.) przywitał kolarzy przelotnym deszczem i gorącymi objawami sympatii mieszkańców miasteczka Neuwedell. Starzyński w dalszym ciągu utrzymuje się w czołowej grupie Niemców, za którymi o dwie minuty w tyle jedzie: Targoński, Józef Kapiak, Ritter, Kluj, Oszajnikow i Niemiec Leppich. Dalej jeszcze, o 5 minut w tyle: Cieniewski, Zagórski, Wasilewski, Olecki i Zieliński. Na zakończenie, o kilkadziesiąt kilometrów za wszystkimi, „kręci" samotnie Mieczysław Kapiak. 100 km. przebyto zaledwie w czasie 2 g. 54 m., czyli o 29 minut gorzej, niż było na pierwszym etapie. Zresztą nic dziwnego: Niemcy, jadąc w jedenastkę i mając wśród siebie tylko jednego Polaka, a poza tym prawie 42 minuty już nadrobione na pierwszym etapie, nie potrzebowali się zbytnio wysilać i widocznie oszczędzali się na dalsze etapy.

Na metę w Pile, wśród szpalerów młodzieży, dopingującej Niemców, wpada 11 kolarzy, a w tej liczbie i Starzyński. (na 50 km. przed metą odpadł z czołówki Niemiec Bartoszkiewicz, który miał drobny defekt w rowerze). Przy wjeździe na bieżnię Starzyński był szósty jednakowoż na półtora . [illegible] okrążeniu uległ on jeszcze dwum Niemcom, zajmując ostatecznie dopiero 9-te miejsce. Na mecie niemieccy kolarze wręczyli Polakom wspaniałe bukiety kwiatów.

Czwartkowy, bardzo krótki, bo zaledwie 108 km. wynoszący, etap Piła — Poznań nie nastraja nas — wbrew zapowiedziom naszych kolarzy — zbyt optymistycznie. Szybcy Niemcy będą mieli znów tutaj okazję do wykazania swej wyższości nad Polakami. Jeśli podyktują oni tempo podobne jak na pierwszym etapie, t. j. niemal 50 km. na godzinę, to chyba Po...

Nasze porażki na dwóch pierwszych etapach — po oczekiwanej równorzędnej walce — są dla nas przykrą niespodzianką. Niezbyt dobrze wpływają na samopoczucie naszych kolarzy, częste między nimi starcia słowne, dalej nowy sprzęt okazuje się często bardzo zawodny. A w dodatku jeszcze Polacy są dziwnie kapryśni. Taki np. Targoński (kapitan drużyny!) zażądał nagle dzisiaj koniecznie jasnego piwa, chociaż na punkcie odżywczym mógł w każdej chwili otrzymać stosowniejszą dla niego kawę. Podobne „wyskoki" nie są, niestety, odosobnione.

WYNIKI TECHNICZNE

1) Scheller (Niemcy) w czasie 5:08:03,0 sek. 2) Hupfeld (N) 5:08:03,2 3) Schoepflin (N) 5:08:03,4. 4) Schulze (N) 5:08:03,6. 5) Dubaschny (N) 5:08:03,8. 6) Oberbeck (N) 5:08:04,0. 7) Hauswald (N) 5:08:04,2. 8) Wendel (N) 5:08:04,4. 9) Starzynski (Polska) 5:08:04,6. 10) Ruland (N) 5:08:04,8. 11) Loeber (N) 5:08:05,0. 12) Bartoszkiewicz (N) 5:15:39,0. 13) Leppich (N) 5:15:39,2. 14) Zieliński (P) 5:15:39,4. 15) Kluj (P) 5:15:39,6. 16) Oszajnikow (P) 5:15:39,8. 17) Cieniewski (P) 5:15:40,0. 18) Kapiak Józef (P) 5:20:43,0. 19) Olecki (P) 5:25:55,0. 20) Wasilewski (P) 5:25:55,2. 21) Ritter (P) 5:33:00,0. 22) Targoński (P) 5:33:00,2. 23) Zagórski (P) 5:33:00,4. 24) Kapiak Mieczysław (P) 6:03:00,4.

Ogólny czas drużyny niemieckiej na drugim etapie wynosi (klasyfikacja łączna 4 najlepszych zawodników) 20:32:13,2 sek. Czas drużyny polskiej wynosi 20:55:03,4 sek. Drugi etap wygrali zatem Niemcy różnicą 22 minut 50,2 s.

Po dwóch etapach prowadzą Niemcy różnicą czasu 1:04:36,8 sek.

W klasyfikacji indywidualnej po dwuch etapach prowadzi Niemiec Scheller, który osiągnął czas 8:53:10 sek. Pierwszy z Polaków: Zieliński, znajduje się dopiero na 12-ym miejscu z czasem 9:07:35,4 sek. 13-te miejsce zajmuje Starzyński, 15-te Oszajnikow, 16-te Józef Kapiak.

Wiadomości z toru

Wyniki gonitw z dnia 9 września

GON. I. Dyst. 2800 mtr. Nagr. 1500 zł. Płoty. 1) Husarz ż. Ustinow 2 Wizzard (18,5), 3) Leander (35), 4) Nygus II (359), 5) Hultaj (53,5). Wyc. Szaman. Wygr. w 3.18 s. o 3 dług. Tot. 8, fr. 5,5—6.

GON. II. Dyst. 1600 mtr. Nagr. 1600 zł. 1) Macedonia ż. Pasternak, 2) Ingola (13,5), 3) Flamand (39). Wycof.: Cagliostro, Helios, Honfleur, Łysa Góra, Ileana, Ira i Łotr. Wygr. w 1.42½ b. ł. o 5 dł. Tot. 7.

GON. III. Dyst. 1100 mtr. Nagr. 1800 zł. 1) Iriola ż. Lipowicz, 2) Westa (13), 3) Mousquetaire (25,5) i Kerry (55), 5) Algier (93), 6) Nome (109,5), 7) Tęsknota (309,5), 8) Silina (17,5), 9) Doraine (114,5), 10) Sirdaropol (532,5). Wycof. Sessi. Wygr. w 1.9 s. ł. o 3 dł. Tot. 176, fr. 16—7—6,5—7,5.

GON. IV. Dyst. 1600 mtr. Nagr. 3000 zł. 1) Bira ż. Lipowicz, 2) Flaga (120), 3) Impas III (157), 4) Ira (15,5), 5) Egon (63,5), 6) Kwestarka B. W. (151), 7) Hajda (92,5), 8) Bessemera (256), 9) Kacper (66,5), 10) Lorenzo (15,5), 11) Muriel (363,5). Wyc. Fluksja. Wygr. w 1.43 s. ł. o 6 dług. Tot. 10,5, fr. 6,5—16,5—23.

GON. V. Dyst. 2100 mtr. Nagr. 2000 zł. 1) Orgia ż. Lipowicz, 2) Ryniczanka (29), 3) Moutarde (29,5) i Inka (12), 5) Markietanka (63), 6) Klaudia (79). Wyc. Latona. Wygr. w 2.16 s. ł. o 2½ dług. Tot. 18,5, fr. 9—12.

GON. VI. Dyst. 2100 mtr. Nagr. 1400 zł. 1) Giovanni ż. Klamar, 2) Admirator (13), 3) Kuternoga (18), 4) Fuszer (17), 5) Hasan Bej (72,5), 6) Sektor (133), 7) Decazi (362). Wyc.: Ahi i Marion. Wygr. w 2.18 s. pewnie o szyję. Tot. 57,5, fr. 10—6—7.

GON. VII. Dyst. 2100 mtr. Nagr. 1800 zł. 1) Igor II ż. Stasiak, 2) Klejnot Bychawski (8,5), 3) Sarmata (122,5), 4) Litawor (44). Wycof.: New York, Niezłomny, Kawaler Różany, Taiga, Rewers, Moneta i Latona. Wygr. w 2.19 s. w walce o ½ dług. Tot. 12, fr. 5—5.

Ciągnienie 3 proc. Pożyczki Inwestyc.

W dniu b. m. wygrane po zł. 500 padły na następujące obligacje:

Nr. 10 — S. 128 735 1916 2122 2847 2536 2588 4677 4957 5001 5325 7424 7452 7191 7840 9381 9583 9630 9888 10013 10428 10905 11118 11671 12846 12997 13853 14861 15617 16129 17024 17681 20098 21751.

Nr. 12 — S. 229 2757 2982 3113 3487 3833 5550 6507 6786 6904 7128 10127 10788 11227 11907 12546 13089 18222 13421 13816 13877 14290 14599 14705 15392 15799 16406 18442 18543 19399 19587 20271 20583 20689 21905.

Nr. 17 — S. 13 496 709 983 1799 2682 2755 3231 4025 4368 5799 6179 7009 9058 10297 10697 11343 12224 12502 12533 12606 14763 15788 16577 17392 17488 18130 18698 19185 19640 19851 19876 20361 20849 21843.

Nr. 20 — S. 482 992 1171 1653 2110 2118 3644 7048 4461 5791 6950 7257 8533 8575 9169 9483 9674 10745 10762 11082 11652 12881 12945 14801 14821 17255 17461 18467 18661 18941 20951 20986 21919 22267 22488.

Nr. 22 — S. 738 1208 2697 3403 3562 3822 4729 5247 6978 7040 7896 9273 9794 10369 10522 11716 12979 13210 13689 14121 14216 14247 15933 17238 17494 17699 18042 18858 19155 19391 19677 19882 21515 22312 22754.

Nr. 23 — S. 271 818 938 1037 1276 1555 1988 2789 3812 3953 5865 6069 7572 8121 8366 8495 8945 9708 51147 13029 13294 13537 13667 14218 14973 17020 17275 17779 17939 19628 19881 21948 22471 22683 22826.

Nr. 24 — S. 312 551 983 1508 2525 2722 2830 3831 4114 4564 5156 5916 5990 6014 7056 8009 8798 9160 11799 12304 12536 12572 15016 15161 17428 17572 18232 18649 19381 19980 21207 21800 21817 22729 22918.

Nr. 26 — S. 2499 2610 2843 3059 3042 3305 3997 4329 5207 6236 6913 7123 7567 8649 9034 9555 10683 11630 12474 13146 14029 14160 14488 14688 15694 16535 17639 19041 19347 19950 21160 21284 21524 21734.

Nr. 30 — S. 352 430 1418 2069 2967 3251 3525 3842 3878 4992 5032 5867 6024 6358 6638 7916 8852 9639 10887 11033 13281 13591 13592 13583 13710 15041 16932 18700 19018 19050 20798 21209 22115 22731.

Nr. 41 — S. 288 3577 3605 3754 4611 4927 4991 6750 7694 8463 9058 9648 1269 12625 14432 14454 14582 14969 16113 16388 16488 16612 17016 1760 17938 19405 19967 20781 21114 21143 21603 22260 22262 22105 22428.

Kto ofiaruje 100 zł. na szkołę kresową?

3 wsie z powiatu nieświeskiego zwróciło się do Macierzy Szkolnej z prośbą o założenie szkół powszechnych. Podanie motywują koniecznością zapewnienia dzieciom nauki, gdyż, mimo, że ilość ich jest wielka, szkoły nie posiadają i czas marnotrawią na włóczędze.

Aby ułatwić Macierzy zadanie, gromady podjęły się dostarczyć lokal, — gminy zaś światło i opał. Potrzebne tylko pieniądze na pensje nauczycielskie. Macierz rozporządzając ściśle ograniczonym budżetem, w którym nie przewidziano tego wydatku, prośbę pozostawi nieuwzględnioną.

Wołania o szkołę dla dzieci kresowych nie mogą jednak przebrzmieć bez echa. Każda szkoła na Kresach, to twierdza polskości. Może się znajdzie człowiek, lub grupa ludzi, którzyby drogą niewielkich składek podjęli się uzbierać miesięcznie 100 zł.?

Czy „evipan” wykryje
Tajemnicę Anny Arbel?

Policja francuska biedzi się nad rozwiązaniem nowej kryminalnej zagadki. W Nicei zniknęła w tajemniczych okolicznościach pewna złotowłosa piękność, która stanowiła niemałą atrakcję sezonu.

WESOŁA WDÓWKA

Pani Anna Arbel po śmierci swego męża, zamożnego belgijskiego przemysłowca, wiodła przez szereg lat egzystencję wesołej wdówki. Zwracała powszech ną uwagę wielkopańskim trybem życia i niezwykłą rozrzutnością. Nic dziwnego, że w hałaśliwej gromadzie awanturników, bezrobotnych inteligentów, szulerów i dam z półświatka, odgrywała rolę „królowej”.

W kasynie Monte Carlo bywała codziennym gościem. Dobrze ją znali krupierzy i cenili sobie klientkę, która prowadziła wysoką grę i bez zmrużenia powiek przegrywała tysiące franków. Opowiadano sobie pikantne anegdoty na temat jej flirtów z młodzieńcami podejrzanej konduity, których obdarowywała bezcennymi upominkami.

Ostatnim jej kochankiem był 26-letni olbrzym, Robert Egender. Przybył on do Nicei niewiadomo skąd, nie posiadał żadnego zajęcia, a mimo to mieszkał w pierwszorzędnym hotelu i urządzał wystawne przyjęcia dla przygodnych znajomych. Później widywano go zawsze w towarzystwie pani Arbel, która nie ukrywała swej sympatji do niego.

NIEDOBRANA PARA

Obecnie znajomi pani Arbel opowiadają, że niedobrana para (ona miała lat 50) kłóciła się po całych dniach. Przyczyną scen „małżeńskich” były liczne flirty młodego Egendera. Przyjaciel milionerki nie chciał z nią zerwać znajomości, gdyż czerpał stąd ogromne zyski, więc niekiedy dochodziło do decydującej rozmowy — Egender obiecywał poprawę i przedłużał na jakiś czas słodką katorgę swej ofiary. Robił jej nawet sceny zazdrości, gdy zwracała uwagę na innych mężczyzn, obawiał się bowiem, że straci źródło dochodów.

TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE

We wrześniu ubiegłego roku pani Arbel wyszła z kasyna po całonocnej grze z wygraną, przekraczającą 100.000 franków. Jak zwykle, towarzyszył jej Robert Egender. Od tej pory nikt już nie widział pani Arbel. Zniknęła, jak kamfora. Na zapytania jej znajomych, Egender odpowiadał, że wyjechała w niewiadomym kierunku i że ją nawet odprowadził na dworzec, nie chciała jednak podać mu swego adresu. Ponieważ pani Arbel słynęła z ekscentrycznych pomysłów, nikt nie przywiązywał wagi do jej „ucieczki”.

Dopiero w październiku zdarzył się w Nicei wypadek, który rzucił snop światła na całą sprawę. Podczas ulicznej bójki nieznani apasze pozostawili na placu ciężko rannego człowieka. Był to Robert Egender. W kieszeni jego palta znaleziono brylantową kolję i kilka pierścionków, należących do pani Arbel.

Gdy władze wkroczyły do luksusowo urządzonego mieszkania pani Arbel, okazało się, że panuje tam nieopisany nieład, na podłodze leżą skrwawione prześcieradła oraz kawał powroza z trzema węzłami. Na powrozie znaleziono kilka jasnych włosów kobiecych. Przeszukano wszystkie pokoje i zakamarki, lecz zwłok pani Arbel nie znaleziono.

Podczas wielogodzinnego przesłuchiwania Egender uporczywie twierdził, że jest niewinny. Biżuterję otrzymał w upominku od kochanki, a podejrzany kufer, który przewoził w niewiadomym kierunku samochodem (donieśli o tym świadkowie) przeznaczony był dla pani Arbel, która w pośpiechu pozostawiła bagaż w mieszkaniu.

CO MÓWI „BRUNETKA”?

Upłynęło znowu kilka tygodni. Pewnego razu aresztowano prostytutkę, znaną wśród mętów Nicei pod przezwiskiem „brunetki”. Miała ona na sobie przepyszny płaszcz gronostajowy, który podobny był łudząco do balowej sortie, w której nieraz widywano panią Arbel.

Dziewczyna przyznała się, że utrzymywała stosunki z Egenderem i że to on jej darował futro swej przyjaciółki. Wzięta w krzyżowy ogień pytań, przyznała się także, że Robert w przystępie szczerości opowiedział jej, że zadusił panią Arbel marynarskim powrozem, poczem umieścił trupa w kufrze i wywiózł go do miejscowości Viviers. Mieszka tam matka Egendera w małym domku z ogródkiem. Egender skorzystał z tego i pod osłoną nocy zakopał trupa kochanki w ogrodzie.

WIZJA LOKALNA

Tymczasem wizja lokalna, przeprowadzona w Viviers, nie dała spodziewanych wyników. Rozkopano cały niemal ogródek, wyrywano krzaki i drzewa z korzeniami, wreszcie po paru dniach poszukiwań postanowiono także usunąć stare drzewo figowe, rosnące przed domem, tuż przy gościńcu. Głęboko w ziemi, wśród korzeni drzewa znaleziono zakrwawione prześcieradło. Jednakże zarówno Edenger, jak i jego matka, w dalszym ciągu zapewniali o swej niewinności. Wzięto na spytki miejscowych kupców oraz aptekarza, którzy przypomniał sobie, że dostarczył dla pani Edenger paczkę, zawierającą kwas siarczany.

Detektywi odetchnęli z ulgą. Nie ulegało już wątpliwości, że zabójca rozpuścił ciało w kwasie siarczanym. Cóż się jednak okazało... Podejrzanego zamówienia dokonano już po aresztowaniu Egendera.

Od tej pory Egender przebywa w więzieniu, a policja francuska głowi się nad rozwiązaniem dręczącej zagadki. Jeżeli złotowłosa pięćdziesięciolatka żyje, to czemu nie spieszy na pomoc swemu młodemu kochankowi...

Ostatnio, idąc za radą detektywów angielskich, postanowiono wypróbować na Egenderze i pannie Renée (zwanej „Brunetką”) działanie „evipanu”, zwanego „lekarstwem na prawdomówność”.

Szukamy taniego odbiornika
Detektory na głośnik
3-lampówki poniżej 100 zł.

Jesteśmy w przededniu sezonu radiowego. Wszystkie firmy radiowe demonstrują na corocznych wystawach swe odbiorniki najnowszej konstrukcji, usiłując pozyskać nimi jaknajwiększe zastępy nowych radiosłuchaczy i zadowolonych klientów. Każdy kto zwiedził obszerny pawilon radiotechniczny Wystawy Przemysłu Metalowego i Elektrotechnicznego, czy wielkiej Wystawy Radiowej w Berlinie lub w Londynie, zwrócić musiał uwagę na wielką rozmaitość typów prezentowanych odbiorników, oraz dużą rozpiętość cen.

Obok wielkich luksusowych wielolampowych superheterodyn, przeznaczonych dla najwybredniejszych radiosłuchaczy, ukazały się znowu proste i tanie odbiorniki małolampowe, przeznaczone dla najszerszego grona radiosłuchaczy.

Przemysł radiotechniczny uświadamia sobie, iż poza ciasnym kręgiem nabywców drogich odbiorników egzystują szerokie rzesze radiosłuchaczy, poszukujące taniego i dobrego odbiornika. Dlatego też tegoroczny wysiłek zagranicznego przemysłu radiotechnicznego skierowany został głównie w kierunku produkcji dobrych i możliwie niedrogich odbiorników, swą ceną dostępnych dla najszerszego ogółu. Dlatego też spotykamy na wystawie w Berlinie czy Londynie proste odbiorniki jadnoobwodowe, które dzięki najróżnorodniejszym ulepszeniom odznaczają się zwiększoną czułością i selektywnością odbioru oraz przystępną ceną.

Na terenie polskiego przemysłu radiotechnicznego pocieszającym jest fakt wkroczenia poszczególnych wytwórni na drogę produkcji tanich odbiorników; niektóre firmy polskie produkują w tym sezonie trzylampowe odbiorniki bateryjne poniżej 100 złotych wraz z lampami. Jednocześnie jedna z fabryk lwowskich przystąpiła do produkcji detektorowych odbiorników na głośnik, opracowanych według patentu polskiego wynalazcy, a mających się ukazać na rynku w najbliższym czasie. Indywidualna inicjatywa poszczególnych firm naszego przemysłu radiotechnicznego w kierunku produkcji taniego radioaparatu nie może zaspokoić, ze względu na ich małą zdolność produkcyjną, coraz bardziej rosnącego zapotrzebowania na tanie odbiorniki radiowe.

Jedynie masowa produkcja popularnych odbiorników rozwiąże zagadnienie zaspokojenia rynku polskiego tanim i dobrym sprzętem radiowym. Jednocześnie z zadowoleniem podkreślić należy, iż rozwijający się przemysł polski produkuje w dalszym ciągu, coraz bardziej nowoczesne wieloobwodowe, luksusowe odbiorniki zwycięsko wypierające fabrykaty zagraniczne.

15 miljonom ludzi
grozi śmierć głodowa

Z misyj na Dalekim Wschodzie nadchodzą w ostatnich czasach coraz bardziej alarmujące wieści o straszliwym głodzie, jaki szeroką falą ogarnia większość prowincyj w Chinach. Najgorszy głód przeżywa prowincja Szechwan. Takiego głodu nie notowała jeszcze dotychczas historia Chin.

Władze miejscowe przewidują, że wskutek śmierci głodowej umrze w niedługim czasie przeszło 15.000.000 ludzi. Setki tysięcy Chińczyków żywi się od miesięcy już korą drzewną, trawami, korzeniami. W niektórych miejscowościach głód jest tak straszliwy, że ludzie jedzą — ludzkie mięso. Całe rodziny popełniają coraz częściej samobójstwa z rozpaczy.

Taki stan rzeczy spowodowany jest w dużej mierze, jak zeznają miarodajne czynniki rządowe, przez stale się w ciągu ostatnich lat powtarzające najazdy komunistów. Tam, gdzie przeszły czerwone bandy, nie ma dziś odrobiny zboża. Wszystko zostało zabrane przez najeźdźców.

KLEKSY

Historia dla mas

Wziąłem do ręki nowy podręcznik historii i obawiam się, że ta książka ma zbyt poważne ujęcie. Niejednemu wyda się to suche, nudne i nieciekawe.

To nie dla mas.

Historję powinno się ujmować żywiej, przystosowywać do tempa chwili i zainteresowań większości. Gdyby dawniej istniały brukowe, „dostępne” gazetki, cieszące się dzisiaj tak wielkim popytem, podręczniki historii odznaczałyby się bardziej „frapującym” ujęciem.

Naprzykład:

Jak Pan Bóg dopuści, to i z kija wypuści!

Pod takim tytułem mieści się opis przypadkowego odkrycia prochu przez Szwarca.

Ostrożnie z ogniem panie N.!
Neron spalił Rzym.

Ach te inwestycje!

Ze strony egipskich czynników miarodajnych rozeszła się pogłoska, że rząd ma przystąpić do budowy piramidy Cheopsa.

Zgaś lampę i pocałuj mnie!

Jehowa pokarał Egipt plagą ciemności.

Ach te kobietki...!

Zburzenie Troi w wojnie o piękną Helenę.

Stary nie kręć gitary!

Ziemia kręci się dokoła słońca. Niewiarygodne rewelacje Kopernika.

Plaga rekordów!

Znów niepoprawny śmiałek Krzysztof Kolumb podejmuje podróż przez Atlantyk.

Wyrodny ojciec zadręczył córkę na śmierć.

Zastraszająca ciemnota na dworach panujących. Śmierć Antygony.

Znowu rozruchy antysemickie! Zburzenie Jerozolimy.

Nie będzie ta, to będzie inna! Ścięcie królowej Marii Antoniny.

Na gorącym się sparzył i na zimne dmucha.

Pożar Moskwy i odwrót Napoleona. Ujmując historię w ten specyficznie warszawski sposób, możnaby wielu zachęcić do zagłębiania się myślą w minione dzieje.

Jur.

To i owo

NAJSTARSZY PANCERNIK ŚWIATA

Najstarszy pancernik świata „Vasco de Gama”, należący do marynarki portugalskiej, czeka nieuchronna śmierć. Specjalna komisja techniczna orzekła, że jego wartość bojowa zmalała do minimum żaden remont już się nie opłaci, wobec czego stalowego weterana przeznaczono na szmelc. Pancernik został zbudowany w roku 1867.

Pomimo stosunkowo małej wyporności, bo tylko 3.000 ton, był jednym z najbardziej udanych okrętów. Jego zalety nawigacyjne były tak duże, że zdecydowano się na jego kilkakrotną modernizację, dziś już jednak dalsze wkłady nie opłaciłyby się. Dziennik okrętowy pancernika wykazuje olbrzymią ilość mil morskich, które „Vasco de Gama” przebył, charakterystyczna sylwetka okrętu znana była we wszystkich portach świata. Istniał nawet projekt przekazania pancernika muzeum morskiemu, z pewnych jednak przyczyn projekt ten odrzucono.

U ŹRÓDEŁ REKLAMY

W Muzeum Miejskim w New Yorku otwarta została wystawa retrospektywna dawnych szyldów i emblematów kupickich. Celem wystawy jest ukazanie tradycyjnych i podstawowych form tak ważnej dziedziny życia amerykańskiego, jaką jest reklama, symbol handlu. Wśród eksponatów widnieją tradycyjne godła różnego rodzaju sklepów, a więc wycięte z drzewa snopy zboża, zdobiące ongiś sklep piekarza, wielkie buty — godła szewca, czarne byki i czerwone prosięta — widniejące nad sklepami rzeźnika, trzy złote kule — znane godło handlarza starożytnościami, oraz niezliczone szyldy i malownicze wywieszki dawnych zajazdów i gospód, które odpowiadały zwykle samej nazwie tawerny. W porównaniu z tymi skromnymi środkami reklamy, jakże imponująco przedstawiają się wspaniałe reklamy świetlne i neonowe, zajmujące w Metropolii amerykańskiej nierzadko całą ścianę ogromnego drapacza chmur.

NAJWIĘKSZY TEATR NA ŚWIECIE BĘDZIE W AFRYCE

Johannesburg, główne miasto Unii Połudn. Afrykańskiej, które obchodzi w przyszłym roku setną rocznicę swego istnienia, przygotowuje różne uroczystości i imprezy dla uświetnienia pamiątkowej rocznicy. W 1937 roku odbędzie się więc wystawa międzynarodowa, na terenie której zbudowany zostanie największy teatr pod gołym niebem. Rampa sceny mierzy 150 metrów szerokości. Półkolista widownia pomieści z łatwością osiem tysięcy osób. Na scenie teatru odegranych będzie szereg sztuk, obrazujących historię Połudn. Afryki.

ERYK KAESTNER 51)

„ZAGINIONA MINIATURA”

Tłomaczyła Magdalena Samozwaniec.

— Prawdziwą kopję możemy panu Kulcowi chętnie ofiarować — rzekł.

Mistrz masarski Oskar Kulc uderzył się po kolanie. — A to paradne! — wykrzyknął, poczem zaczął się śmiać donośnie.

— Więc gdzież znajduje się ta miniatura? — zapytał komisarz mocno zdenerwowany.

— Wisi w naszym pokoju za sklepem! — odparł Kulc z zadowoleniem. — Ponad, starą ceratową kanapą. Obok fotografij rodzinnych.

Wszyscy odetchnęli z ulgą.

— Gdy moja Emilka dowie się, że nad naszą starą kanapą, wisi pół miliona, to chyba dostanie obłędu! Czy wiecie co powiedziała gdy tę miniaturę ujrzała?

— Zrobił artystyczną pauzę. Poczem ciągnął dalej: — Powiedziała, że tabliczka czekolady byłaby jej milszą!

Wszyscy roześmieli się przychylnie.

— Trzeba przyznać — rzekł komisarz, że szczęście prześladuje nas, jeśli tak można określić. A ja się już bałem, że pan Kulc zostawił pół miliona w przedziale pociągu.

— Za przeproszeniem — odezwał się Kulc. — Prezenty od panny Irenki, nie zostawia się w pociągu! To byłby grzech!

— Drogi panie Kulc — poprosił komisarz — niech pan będzie taki uprzejmy i połączy się telefonicznie ze swoją małżonką! Niech pan ją uprzedzi, że wysyłamy do jej mieszkania kilku agentów, którym łaskawie ma wręczyć ową pamiątkę z podróży. W zamian ofiarujemy jej chętnie kilka tabliczek czekolady.

— Zrobione — odparł Kulc, podszedł do telefonu i zakręciwszy palcem numery, mrugnął w stronę panny Smutny filuternie. — Tak, tak — rzekł, pełen dobrego humoru. — Ciekaw jestem jakbyście sobie bez papy Kulca dali radę?

W aparacie odezwał się jakiś żeński głos.

— Hallo! — zawołał Kulc. — Czy to ty Emilciu? Tak, jestem jeszcze w prezydium. Teraz uważaj co ci powiem. Tylko się nie przestrasz! Przyjdzie do nas kilku agentów kryminalnych. Ależ nie, nie wezmą cię. Przyjdą po miniaturę. M i n i a t u r ę! Rozumiesz? Że co? Kobito, chodzi o ten mały obrazek, który wisi nad naszą kanapą, a który ci przywiozłem z podróży! Nad starą ceratową kanapą! Zrozumiałaś nareszcie? No więc!

Milczenie zaległo w aparacie, poczem słuchawka wybuchnęła potokiem słów.

Pan Oskar Kulc oparł się nagle całym swoim ciężarem o biurko. Potem nieprzytomnie położył słuchawkę na widełkach i błędnym wzrokiem objął komisarza i resztę towarzystwa. Ręką przesunął po po czole, poczem ciężko klapnął na stojące opodal krzesło.

— Co się panu stało? — zapytała panna Smutny z troską w głosie.

— Moja miniatura także zniknęła — rzekł cichym głosem.

Komisarz poderwał się. — Co to ma znaczyć, panie Kulc?

— Gdybym ja wiedział! — rzekł nieszczęsny masarz. — Jakiś młody człowiek był u nas i chciał się gwałtem zemną widzieć. Emilka zaprowadziła go do pokoiku za ladą. Powiedziała mu, że może tam na mnie zaczekać. Potem nadszedł jakiś klient. Moja żona musiała powrócić do sklepu. A gdy powróciła, młodzieńca już tam nie było. Pomyślała naturalnie, że sprzykrzyło mu się czekać i więcej nie zawracała sobie tym głowy. Dopiero gdy teraz zadzwoniłem, spostrzegła, że miniatura zniknęła z ponad kanapy! Ów drab, zdjął miniaturę ze ściany i drapnął bocznymi drzwiami!

— Znowu ten sam młodzieniec! — ryknął komisarz i z pasją rzucił swój ogromny ołówek do kosza od śmieci.

Pan Steinhövel uśmiechnął się boleśnie. — Naogół, lubię pomysłowych młodzieńców, ale ten typek wydaje mi się zanadto pomysłowym.

Komisarz podniósł głowę. — Po napadzie w Warnemünde musiał się spostrzec, że przez omyłkę skradł kopię. Dlatego zostawił miniaturę razem ze złodziejską bandą zamkniętą w swoim mieszkaniu. W ten sposób udało mu się podwójnie.

Konkurencja nie mogła go już prześladować, a przypuszczał, że dłuższy okres czasu minie, nim się spostrzeżemy, że nie jesteśmy w posiadaniu oryginału. W ten sposób miał znowu przewagę! Z całym spokojem udał się do pani Kulcowej i skradł oryginał, który jako bezwartościowy przedmiot wisiał sobie na ścianie.

— Ale skąd ten pan... ten młodzieniec wiedział, że druga miniatura znajduje się w posiadaniu pana Kulca? — zapytała panna Smutny. — Przecież jego już dawno nie było w Warnemünde, kiedy tę kopię ofiarowałam panu Kulcowi! To wszystko wydaje mi się dziwnie nieprawdopodobne!

Komisarz podniósł rękę do góry. — Spróbował, poprostu! — rzekł. — Gdzieś musiała się ta miniatura znajdować. Potem, niech pani nie zapomina o jednym: złodzieje mają nieraz więcej szczęścia od porządnych ludzi.

— Zawsze te teorie! — mruknął papa Kulc, poczem zapadł w ponure rozmyślania.

— To co moja sekretarka przed chwilą mówiła — rzekł pan Steinhövel — nie jest bez pewnej słuszności. — Mnie się zdaje, że nie wiemy jeszcze całej prawdy.

— Teorie — mruknął Kulc — same teorie. Nagle zerwał się i podszedł do starego kolekcjonera. — Jedno się zgadza! Miniatura zginęła! Panie Steinhövel, winien panu jestem pół miliona koron. Tu niema powodu zaprzeczać! W banku mam złożonych sześćset marek. Te należą się panu. Pozatem mój sklep należy do pana. Interes idzie dobrze. Punkt też jest niezły. Ja, z moją żoną przeniesiemy się do dzieci.

(D. c. n.))

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony, 666-68 (sekretarjat) 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony: Zarząd 691-64, Prenumerata 691-66. Księgowość i Kasa 220-80. Dział Ogłoszeń Zgoda 1, tel. 691-56, Kantor — Zgoda 1, tel. 230-00. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 59, Włocławek, Cyganki 24, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Wydawca: Spółka Wydawnicza „Zjednoczenie” Sp. z ogr. odp.